Nr. 49. We Lwowie Piątek dnia 2. Marca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę w ilości 1 zł. 85 ct.

Lwów 1. marca

Za przykładem przemysłowców m. Lwowa odbyły się także w Krakowie zgromadzenia rękodzielników w sprawie obesłania przygotowywanej na rok bież. wystawy krajowej. Producenci tamtejsi zbierali się dwukrotnie i dnia 27. uchwalili przesłać komitetowi wystawy, którą z rodzajem przekąsu „powszechną" nazywają, szereg uwag zawierających niektóre publikowane już wątpliwości krakowskiego *Czasu*.

Powiadają: że czasy dla rolnictwa, przemysłu i handlu są jak najgorsze; że udział w wystawie jest niezmiernie kosztownym, gdziekolwiekby takowa się odbywała, a ponoszenie tych niepowrotnych kosztów w tych czasach jest niemożliwem; że nie ma żadnej nadziei, iżby w tych złych czasach mógł być jakikolwiek targ, bo nie ma go w rzeczywistości, chociaż ceny spadają już niżej kosztów produkcji; powiadają dalej, że doświadczenie obce i nasze wielokrotnie stwierdziło, iż sztuczne, doraźne środki, jakiemi są tego rodzaju ogólne wystawy, nigdy i nigdzie żadnemu realnemu interesowi nie pomogły i pomódz nie mogą, właśnie jako sztuczne i doraźne, nie wynikające wcale z potrzeby i inicjatywy wszelkiej produkcyjnej pracy; że wszelka więcej rozwinięta produkcja ma po różnych miejscach kraju, swoje stałe, z natury rzeczy wynikające składy, bazary, wystawy, reprezentacje, towarzystwa, stacje doświadczalne itp., więc ani producenci, ani publiczność osobnych. kosztownych ogólnych wystaw zupełnie nie potrzebuje i żadnej z nich nie ma korzyści; nadmieniają także, że w ogóle wystawy tylko tam są ekonomicznie uzasadnione, gdzie w zasobnych i kwitnących krajach wypływają z własnej inicjatywy rolnictwa przemysłu i handlu; że wystawy ogólne, po zrobionych doświadczeniach, nawet w bogatych krajach zupełnie wychodzą z użycia i tylko lokalne, przedewszystkiem specjalne, wyłącznie targowe, w stosownych miejscach bywają urządzane; że przemysł drobny i domowy (n. b. jeżeli z czasem powstanie i rozwinie się) ma dla siebie jedynie właściwe miejsce wystawy w stałych bazarach i w stałych wystawach po muzeach techniczno-przemysłowych; że „tego rodzaju wystawy jak zamierzona we Lwowie, są tylko poparciem importu zagranicznego na szkodę produkcji krajowej, a przecież, jeżeli import zagraniczny, (mający swoje uzasadnione znaczenie pod względem konkurencji) nie znajduje w państwie austrjackiem żadnej przeszkody, to jednak nie ma żadnej racji, ażeby go przez takie wystawy, kosztem funduszów publicznych, jeszcze ułatwiać; że wreszcie warunki udziału w wystawie lwowskiej, niepomiernie długiej, są tak uciążliwe, jak nigdy i nigdzie przy tego rodzaju wystawach jeszcze nie były; z tych powodów pozwalają sobie oświadczyć, że tego rodzaju wystawy, jak zamierzona we Lwowie, uważają za zupełnie nie właściwe, a nawet szkodliwe.

Że czasy są złe, to o tem wszyscy wiemy, ale właśnie ze świadomości tego faktu wynika chęć poprawy losu. Narzekać — do niczego nie prowadzi. Trzeba pracować nad środkami zarady, a do tego zdaniem wielu ludzi zimno zastanawiających się nad sprawami publicznemi, prowadzi wystawa krajowa, której pomysł nie był przypadkowy ani chimeryczny, ale właśnie wypłynął z inicjatywy samychże producentów. Że obok produktów i wyrobów krajowych mają być dopuszczone także wyroby zagraniczne – do których ani my, ani komitet wystawy nie zalicza przedmiotów z Poznańskiego i z za kordonu — to nie nadaje wystawie bynajmniej cechy „powszechności", i nie można tego nazywać popieraniem importu zagranicznego. Przeciwnie, chcemy, aby interesenci krajowi przez porównanie przekonali się, że z wyjątkiem nie wielu manufaktów, mogą dostać w samym kraju wszystkiego, co dotychczas sprowadzają z za granicy drogo i w lichej jakości. Przemysł nasz krajowy głównie dla tego nie może się podnieść, że dotąd nieprzezwyciężony panuje przesąd, iż to co importowane z Wiednia lub Paryża, jest lepsze i tańsze; na przesąd ten chorują prawie wszyscy zamożniejsi konsumenci w kraju ku największej szkodzie przemysłu. Chodzi wiec przedewszystkiem o wyrugowanie tego przesądu, a to da się uskutecznić jedynie tym sposobem, jeżeli producenci krajowi na wystawie staną do konkurencji z obcymi.

Prawda, że „ogólne" wystawy wychodzą z użycia, a udają się tylko lokalne, specjalne i targowe — ale szanowni producenci krakowscy, którzy zrobili to spostrzeżenie, będą także wiedzieć dla czego. Ogólne, powszechne, światowe wystawy nie rentują się pieniężnie dla przedsiębiorców, ponieważ są urządzane z przepychem i zbytkiem kosztownym. Lwowska wystawa jak już nadmieniliśmy, nie będzie powszechną: ma ona zamiar zgromadzić przeważnie tylko to, co produkują polskie terytorja, i wykazać, że konsumenci miejscowi nie potrzebują np. maszyn sprowadzać ani z Wiednia, ani z Pragi, Berlina, Lipska — lecz wystarczą im wyrobnie tutejsze, a nawet wielki przemysł kolejowy może znaleść zaspokojenie zupełne w Warszawie — to samo da się powiedzieć o mnóstwie innych przedmiotów, a w szczególności o płótnach i suknach najwykwintniejszych, za które miljony opłacamy Czechom i Niemcom, mogąc je dostać bądź w kraju tutejszym u przemysłu drobnego, bądź w Kongresówce.

Chodzi nam bowiem o to, aby wytworzyć wreszcie w kraju pojęcie konieczne na dzisiaj i na późniejsze czasy, że obywatelstwu wszelkiego rodzaju należy przyjąć sobie za święty obowiązek nie-używania i niekupowania niczego zagranicą, czego dostarcza już lub z łatwością dostarczyć może praca krajowców.

Przedsięwzięcie z takim kierunkiem nie może być nazwane ani niewłaściwem ani szkodliwem, jakto pp. krakowscy nieoględnie się wyrażają, imitując Berlińczyków w niepoczesnej roli opozycyjnej przeciwko wystawie paryskiej. Natomiast godzimy się z nimi zupełnie, jeżeli w dalszym ciągu swych uwag, doradzają komitetowi, urządzić wystawę jak najskromniej tj. bez blagierskich upstrzeń, bez zbytkownych budynków itp.; o ile wiemy tego samego zdania jest także komitet, na którego czele stoi człowiek, dający w kraju największy popęd do obudzenia przemysłu drobnego i domowego.

Kurs kolejowy

w Akademji technicznej.

Do niedawna jeszcze wykładano w szkołach technicznych o budowie dróg szutrowych i kanałów nawigacyjnych, bardzo obszernie, podczas gdy o kolejach żelaznych nawiasowo tylko wkradały się wzmianki. Teorja budowy dróg żelaznych, których długość dzisiaj pół osma razy obwód ziemi przekracza, a które może są najdonioślejszym środkiem komunikacyjnym, nie miała do niedawna ani jednej katedry, z którejby ją umiejętnie wykładano. Dzisiaj jest już inaczej, bo wykłady o budowie kolei trwają całe kursa na akademiach technicznych. Nie dość jednak znać teorję budowy, lecz także znać trzeba mechanizm ruchu wybudowanej kolei. Ruch ten prowadzony prawie przez 40 lat, a zatrudniający obecnie na całej ziemi wyżej miljona ludzi, wyszedł już z dziedziny prób i doświadczeń, a ujęty w karby systemu, stał się umiejętnością.

Zkądże czerpać ma tę umiejętność młody technik, powołany do prowadzenia, raczej wykonywania ruchu kolejowego? Z książek? prócz pojedynczych rozpraw i artykułów w dziennikach fachowych sporadycznie zamieszczanych, których zestawienie wiele czasu i kosztów wymaga, nie ma dzieł wyłącznie traktujących o ruchu kolejowym. Poświęcający się zawodowi kolejowemu otrzymuje stosy książek, zwanych instrukcjami, niezliczoną ilość okólników i dodatków, które w wielkiej części uzupełniają, zmieniają lub odwołują normy w instrukcji zawarte. Przestudjowawszy stosy instrukcyj, okólników, podręczników, stanie kandydat służby kolejowej wreszcie tam, gdzie był na początku. W chaosie tym nie umie znaleźć logicznego związku, i widzi się w położeniu Fausta, tłumaczącego pismo święte. Rzuca więc wszystko na bok, pocieszając się nadzieją, że z przydzieleniem go do stacji nauczy się empirycznie mechanizmu ruchu. Naczelnik stacji, obarczony robotą, nie ma ni chęci ni czasu uczyć kandydata, każe mu więc elaborata swoje kopiować, a gdy kandydat umie już telegrafować, zaprzęga go do aparatu. Zniechęcony aspirant zagląda znów do instrukcyj i zbiorów cyrkularzy, stara się na pamięć wyuczyć tysiączne przepisy, aż nareszcie po kilku miesiącach mąk Syzyfa zgłasza się do tak zwanych egzaminów fachowych. Wówczas zjeżdża urzędnik dyrekcji, zadaje męczennikowi kilka pytań, i oświadcza w końcu, że dalej uczyć się trzeba, gdyż wiadomości nabyte nie wystarczają. Gdy ponowny egzamin jako tako wypadnie, przypuszczonym zostaje kandydat do pełnienia służby ruchu pod dozorem i odpowiedzialnością naczelnika. Po odbyciu tej próby przez przepisany przeciąg czasu trzech miesięcy, robią go najniższej kategorji urzędnikiem, a raczej aspirantem ruchu. Po upływie całego roku praktyki, nabywa taki aspirant niejakiego poglądu na manipulację ruchu, nie wiedząc jednak zawsze, dlaczego to i owo tak, a nie inaczej się dzieje. Zagadnięty w tej mierze naczelnik najczęściej milczy, gdyż pytania podobne wprowadzają go w kolizję, bo i on nie wie przyczyn wielu czynności, które mechanicznie wykonywać umie.

Gdyby zaś, chcący się oddać zawodowi kolejowemu, miał sposobność już przedtem zapoznać się z ustrojem i mechanizmem ruchu, odgadłby przyczynę, dla czego pojedyncze kółko tak a nie inaczej obracać się musi. Wiadomą jest rzeczą, że urzędnik obznajomiony teoretycznie z całą maszynerją ruchu kolejowego, lepiej, użyteczniej i chętniej pracuje, jak nie posiadający podobnych wiadomości, dla tego też i w interesie kolei żelaznych leży, nabywać siły, które już z początku użytecznie użyć można.

W Niemczech, przy akademjach technicznych, są już systemizowane katedry dla wykładów o ruchu kolei żelaznych i innych wiadomości dotyczących tego przedmiotu. Powstały też i w Austrji w kilku większych miastach, na wzór zagranicy, tak zwane kursa kolejowe, t. j. odczyty o ruchu kolei żelaznych. W Wiedniu, Pradze i Peszcie może technik uczęszczać na te wykłady, a nabywa tym sposobem wiedzę, która go później w zawodzie kolejowym, szybko ponad innych wywyższa.

Pomimo że Galicja posiada nie spełna 1400 kilometrów kolei żelaznych, pomimo że co roku znaczna ilość naszej młodzieży, która ukończyła studja techniczne, poświęca się zawodowi kolejowemu — nie ma słuchacz naszej akademji technicznej, żadnej sposobności nabycia owej wiedzy teoretycznej o ruchu kolejowym.

Te powody skłoniły barona Romana Gostkowskiego, będącego docentem tutejszej akademji technicznej i szefem ruchu kolei arc. Albrechta, do rozpoczęcia w akademji technicznej bezpłatnie odczytów z dziedziny tu wspomnianej wiedzy ruchu kolejowego. Treścią odczytów będą te działy ruchu, których poznanie, jak go pouczyła prawie 20-letnia praktyka w zawodzie kolejowym, najwięcej czasu i mozoły wymaga. Uczęszczający na te wykłady, które naturalnie w języku polskim odbywać się będą, znajdą po raz pierwszy, u nas sposobność, przez wykład teoretyczny, w krótkim czasie obznajomić się z rozlicznemi przepisami, do których zrozumienia, dotychczas potrzebne były lata żmudnej praktyki. Wykłady te, obejmujące historję rozwoju kolei żelaznych, mechaniki jej ruchu, układanie i obliczanie planów jazdy, określanie siły pociągowej lokomotywy, wreszcie szczegóły i analizę tak sygnalizacji jako też i telegrafu, rozpoczną się *dnia 5go marca b. r. w sali inżynierji tutejszej akademji technicznej* o godzinie 5tej wieczór.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Toruń 27 lutego.

Mający nastąpić administracyjny podział Prus na wschodnie i zachodnie, który już przeszedł przez Izbę poselską, a bez najmniejszej wątpliwości przejdzie przez Izbę panów i uzyska sankcję królewską — jakkolwiek w niczem ani zaszkodzi, ani pomoże interesom polskiej ludności W. Ks. Poznańskiego i Prus Polskich, jednak pruscy mężowie stanu mieli zamiar tym podziałem przyczynić się doześrodkowania w rękach władz administracyjnych większej, dokładniejszej i skuteczniejszej kontroli nad ruchem społecznym który pomiędzy ludnością polską, w miarę, gdy jej rząd odmawia wszelkiej samodzielności, rozwija się i wzrasta w sposób dający bardzo wiele do myślenia tym szczególniej *kulturtregerskim* politykom, którzy dalej, jak koniec swojego nosa nie widzą... Przeciwko temu ruchowi, który jest niczem więcej, jak tylko silną reakcją przeciw państwowemu uciskowi politycznemu, rząd i jego organa, używają różnych środków i środeczków. Prasa niemiecka, a raczej pruska, szczególniej prowincjonalna, której biura redakcyjne składają się po większej części z osobistości obskurnych, płytkich i zaciętych nieprzyjaciół wszystkiego co jest polskie — wysila się na poddawanie sposobów rządowi germanizowania. Z tej tedy sfery wyszedł znowu na świat Boży nowy projekt podziału W. Ks. Poznańskiego; podług tego projektu Wielkopolska ma być rozdzielona na dwie części: jedną część mają przyłączyć do Prus, drugą do Szląska. Czy rząd myśli w istocie o takim podziale — w tej chwili, nie umiem powiedzieć — z tego jednak, co się tu dzieje, można się wszystkiego spodziewać. Rząd i społeczeństwo niemieckie w Prusach, straciło tak dalece wszelkie poczucie politycznej, a nawet czysto ludzkiej sprawiedliwości, że gdyby możebnem było w jaki sposób zakopać Polaków w państwie pruskiem pod ziemię, to niezawodnie prześwietna izba poselska w Berlinie z najzimniejszą krwią uchwaliłaby odpowiedni fundusz na zakupienie potrzebnej do tej cywilizacyjnej *operacji ilości łopat i rydlów...* Gdyby ten podział nastąpił, tutejsze społeczeństwo polskie znalazłoby się, już nie wiem który raz wobec rozwartej paszczy, pożerającej wszystko, młodej Germanji, ale to tylko Niemcom zdawać się może, że Niemcy ludźmi żywić się są w stanie; to co się połknie, aby wyszło na pożytek, trzeba strawić, a Niemcy nigdy Polaków nie strawią, z tej prostej przyczyny, że to jest rzecz fizycznie i moralnie niemożebna.

Jak wiadomo, przeszła kadencja parlamentu niemieckiego, uchwaliła nowe prawo procedaralne, mające obowiązywać w całem cesarstwie niemieckiem. To nowe prawo dla cesarstwa niemieckiego jest może nowe, ale polska procedura cywilna za czasów Ks. Warszawskiego, która z małemi zmianami obowiązywała w Kongresówce aż do 13. lipca 1876 roku, była taka sa-

---

11

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

— „Przyjemnych marzeń!..." a dlaczego „tamten" został się bez zaproszenia? dlaczego ja nie chciałem pójść z niemi na górę? Głupstwo zrobiłem!... raz prawdy bym się dowiedział... I chciał się już wrócić, ale obawa narażenia się na śmieszność wstrzymała go; spojrzał tylko w okna pierwszego piętra, w których właśnie ukazało się światło, westchnął, przeszedł na drugą stronę ulicy, a ujrzawszy na białej rolecie dwa wyraźne cienie, mężczyzny i kobiety, westchnął powtórnie i oddalił się wolnym krokiem, pogrążony w smutnych rozmyślaniach.

— Co to za jedna może być ta marszałkowa — dumał — jakaś kuzynka jego... widocznie przez nią chce sobie zjednać pannę... czy on na serjo stara się o nią?... pomimo czarnej, może farbowanej brody, znać po nim że już nie jest młody — musi mieć koło pięćdziesiątki... mógłby jej ojcem być... od pierwszej chwili jakiś wstręt niewytłumaczony uczułem do tego człowieka...

Tymczasem księżyc przypomniał sobie swoje obowiązki względem pogrążonej w ciemnościach stolicy i w całym majestatycznym blasku pełni ukazał się na jasnym, prawie przezroczystym błękicie. Na ulicach robiło się już pusto, powozy przesuwały się coraz rzadziej, na świętokrzyzkim kościele dawno już wybiła dziesiąta. Zadumany Karol stanął przed cukiernią Semadeniego i namyślał się czy wracać już do domu czy też korzystać z przyjemnej nocy — gdy tuż obok niego przesunęła się młoda para i wesołym swobodnym śmiechem przerwała jego marzenia.

Karol zdecydował się pójść za nimi — dlaczego? sam nie umiałby w pierwszej chwili odpowiedzieć na to pytanie. Nieznajomi oddalili się już na kilkanaście kroków, nie było więc żadnej niedyskrecji, iść tą samą co i oni drogą. Zresztą tak byli zajęci rozmową, że nie zwracali zupełnie uwagi na mijających ich przechodniów. Karol zbliżył się o tyle tylko że nie podsłuchując mógł dosłyszeć niektóre wyrazy, ale to co usłyszał wystarczyło na wprowadzenie go w jakiś nieokreślony, ułudny zachwyt. Nieznajoma kobieta miała głos tak melodyjny, że dźwięki jego, stokroć rzewniejsze od śpiewu ptasząt, rozlegały się w powietrzu jak najcudowniejsza harmonja, wyższa od zwykłej muzyki o całą przestrzeń rozdzielającą martwe instrumenta od istoty obdarzonej życiem i młodością. Karol nie mógł się oprzeć pokusie, przyspieszywszy nieco kroku minął nieznajomych i ciekawy wzrok jego padł przelotnie na twarz młodej kobiety. Przeczucie nie zawiodło go; była również prześliczną i czarującą jak jej śpiewny głosik. Serce mocniej zabiło w piersiach młodzieńca, zatrzymał się znowu ażeby się raz jeszcze przyjrzeć, aby wbić sobie w pamięć te niebiańskie rysy młodej mężatki... niestety! była mężatką, tak przynajmniej należało przypuszczać, bo gdy mijali Karola, kobieta mówiła „ty" swojemu towarzyszowi, a nie był on jej bratem, co łatwo można było domyśleć się z uchwyconej dorywczo treści rozmowy, ze sposobu jakim opierała się na ramieniu młodego mężczyzny. Karol westchnął przy tej myśli, a w westchnieniu jego mieścił się zarazem i wyraz uwielbienia dla pięknej kobiety i uczucie zazdrości że dłoń jej nie na jego spoczywa ramieniu. Szedł dalej za nimi; przeszli tak kilka ulic, Karol coraz bardziej rozmarzony, a oni nie domyślając się wcale obecności trzeciej osoby. Zatrzymali się nareszcie przed jednym z domów na Długiej ulicy; zadzwonili, bramę po chwili otwarto, mężczyzna podał rękę kobiecie, pożegnał się z nią i został na ulicy.

Teraz dopiero Karol poznał w nim jednego ze swoich najlepszych kolegów szkolnych.

— Henryku!

— Karol! co tu robisz?

— Jak się masz?

— Dawno jesteś w Warszawie?

— Od miesiąca.

— I u mnie jeszcze nie byłeś!

— Nie wiedziałem gdzie cię szukać; pisałeś mi w ostatnim liście, że zmieniasz mieszkanie, ale — dodał z uśmiechem, biorąc go pod rękę — zapomniałeś powiedzieć, że i żenisz się zarazem.

— Jakto? ja miałbym się żenić! któż ci powiedział taką wierutną bajkę?

— A ta piękna pani, z którą tylko co powróciłeś, może powiesz, że to nie twoja żona!

— Moja żona! ha, ha, ha! wyborna myśl, dziękuję ci za to przypuszczenie — i wybuchł serdecznym śmiechem.

Nieco zdziwiony i zakłopotany Karol, nie pojmując znaczenia tego śmiechu, spojrzał ciekawie w oczy swemu przyjacielowi.

Henryk, starszy o rok od Karola, syn ubogich rodziców, po ukończeniu szkół, poświęcił się malarstwu. Wiele obiecujący talent jego, w krótkim bardzo czasie zwrócił nań uwagę znawców i początkującemu malarzowi nie brakło nigdy zajęcia. Ale ta łatwość właśnie, przy lekkomyślnem usposobieniu, spaczyła zdolności młodego artysty i zamiast pracować usilnie i kształcić się w obranym zawodzie, Henryk idąc za ogólnym prądem, jaki podówczas panował w Warszawie, wolał tracić czas na zabawie, a do pędzla brał się wtenczas dopiero, kiedy już nie czuł ani grosza w kieszeni. „Obecność gotówki w pracowni — utrzymywał — odbiera mi wszelką fantazię, jednego łba końskiego nie mógłbym z wdziękiem namalować." Próżniactwo było charakterystyczną cechą epoki, której jedną kreślimy tu kartkę. Henryk nie był lepszym ani gorszym od swoich rówienników, a ileż to prawdziwych talentów na polu literatury i sztuki zmarnowało się wówczas w naszej stolicy!...

— Wiesz co, Karolu — mówił śmiejąc się ciągle — że miałem lepsze o tobie wyobrażenie. Od miesiąca siedzisz w Warszawie i nie znasz jeszcze Emmy! To wstyd! gorzej jeszcze, to hańba dla młodego człowieka.

— Emma, Emma! — powtórzył Karol — nie znam żadnej kobiety z takiem imieniem.

— Lepiej już nie przyznawaj się do tego, kompromitujesz się tą parafjańszczyzną. Ale szczęście twoje, żeś mnie spotkał, nie pozwolę ci zapleśnieć.

Poskoczył ku bramie i zadzwonił gwałtownie.

— Co ty robisz?

— To, co powinien zrobić Mentor dla Telemaka. Wprowadzam cię do Emmy.

— Jakto, o tej porze? Szalony jesteś!

— Nie chcesz być Telemakiem? więc dobrze, bądź Dantem i podaj mi rękę — rzekł Henryk z komiczną powagą — zaprowadzę cię...

— Do raju, czy do piekła? — zapytał Karol, któremu udzielił się wesoły humor Henryka.

— Sam zobaczysz, bo jest to tylko kwestją zapatrywania się!

W tej chwili stróż otworzył bramę i dwaj przyjaciele znikli w ciemnej sieni.

X.

Syrena

Zkąd się wzięła i w jaki sposób zjawiła się Emma Selner na horyzoncie Warszawy, nikt nie umiał stanowczo powiedzieć. Wiedziano tylko, że była szalenie piękną, a to jedno starczyło za wszystko. Któż zresztą bada przeszłość młodej kobiety, żyjącej tylko chwilą obecną, bez troski o jutro, kobiety, o jedno względniejsze spojrzenie której ubiegała się wszystka wykwintniejsza młodzież, kazdy kto tylko chciał lub musiał wyróżnić się od pospolitego motłochu. Składano jej hołdy, palono kadzidła nadskakiwano, zasypywano darami i prezentami, a ona przyjmowała to wszystko jako należną sobie daninę; wielbicieli zaś swych traktowała jako wiernych poddanych. Z początku robiono grube zakłady o to czy Emma jest panną czy mężatką, wdową czy rozwódką, ale zakłady pozostały nierozstrzygnięte, bo piękna syrena nie chciała czy nie mogła prawdy powiedzieć. Tajemniczość ta dodawała jej niezwykłego uroku i stała się kanwą, na której haftowano najprzeróżniejsze o niej powieści; to widziano ją przed wschodem słońca powracającą w towarzystwie kilku mężczyzn z długiej konnej wycieczki, to znów sama, jedna maleńkiemi saneczkami zaprzężonemi w jednego konia, przesuwała się jak nocne widmo po Belwederskiej alei. Niemniej oryginalnem było pierwsze i jedyne jej publiczne wystąpienie. Było to w Teatrze Wielkim. Rywacka spiewała Normę; ulubienica publiczności, zmuszona w skutek zakulisowych intryg, do opuszczenia sceny, zachwycała tłumnie zebranych słuchaczy głosem, pełnym mocy i wdzięku, głosem, który wkrótce miał już być dla Warszawy ostatnim spiewem łabędzia. Wszystkie miejsca były zajęte, jedna tylko loża pierwszego piętra przez cały pierwszy akt pozostała próżną: drobna ta na pozór okoliczność, robiła przecież pewną dystrakcję w sali. Nikt z obecnych prawie demonstracyjnie napełniających teatr, nie mógł pojąć tego prawdopodobnie umyślnego lekceważenia znakomitej artystki. Norma sama kilkakrotnie zwracała oczy na tajemniczą lożę. Naraz, w początku drugiego aktu, wszystkie lornetki, jakby na komendę, zwróciły się ze sceny w stronę loży pierwszego piętra. Ukazała się w niej młoda kobieta cudownej piękności.

Biała morowa suknia, biała kamelja w czarnych, hebanowych włosach, spiętych brylantową opaską, biały wachlarz i biała z kości słoniowej lorneta, stanowiły niejako wspaniałą oprawę dwóch nieocenionej wartości brylantów, dwojga czarnych oczu, co jakby dwie gwiazdy pierwszorzędne błyskające wśród mlecznej drogi, ożywiały matową bladość lica nieznajomej. O operze zapomniano prawie zupełnie; w krzesłach szeptano i dopytywano się na wszystkie strony: kto to jest? co to za jedna? czyniono różne przypuszczenia, ale nikt nie mógł dać zadowalającej odpowiedzi; w lożach takaż sama objawiła się niespokojność; kobiety wielkiego świata instynktowo przeczuły w nieznajomej niebezpieczną rywalkę i pragnęły poznać ją bezzwłocznie, aby przed rozpoczęciem walki zbadać siły groźnego nieprzyjaciela. Przypadek posłużył im nadspodziewanie, a rolę przypadku przyjął na siebie jenerał Abramowicz. Z głębi swej loży był on niemym pozornie świadkiem całego zajścia; widział zaniepokojenie niższopiętrowej publiczności, widział jak nieznajoma w odpowiedzi na zwrócone ku niej ciekawe ze wszech stron spojrzenia, śmiałym rzutem oka, obejmującym całą nieomal salę, jakby dziękowała za złożenie jej wiernopoddańczego hołdu — a przywykły do traktowania z równym despotyzmem tak publiczności jak i artystów, nie mógł znieść obojętnie podobnej, jak się wyrażał „nieprzyzwoitości" w teatrze. Nie szło mu wcale o Normę ani o Rywacką; owszem rad był, że na chwilę uwaga ogólna odwróconą została od artystki, której nie cierpiał dla tego tylko, że umiała zyskać względy publiczności — ale świeżo jeszcze tkwiło mu w pamięci wspomnienie szpicruty Loli Montez i lękał się powtórzenia scen wywołanych w tej samej sali przez rozgłośną tancerkę hiszpańską.

Jenerał lubił wszystkie sprawy doraźnie załatwiać; i teraz też posłał zaraz do kasy, aby dowiedzieć się, na czyje imię kupiono lożę. 3-ci

ma, to jest, że proces cywilny rozpoczynał się od wręczenia pozwów przez woźnego przysięgłego, stronie, i że wyrok cywilny wydany w jakiejkolwiek instancji, nie obowiązywał sądu do egzekwowania, lecz strona wygrywająca, wyjmowała z sądu kopję takowego, oddawała go komornikowi, a ten dopiero po wręczeniu stronie stosownego nakazu, w 24 godzin, gdy skutku z nakazu nie było, egzekwował wyrok. To więc, co Niemcy dziś pod względem proceduralnym postanowili i co skasowali w tej części Polski, która z podziału im przypadła, znowu obecnie wznawiają; nawiasem i to wspomnieć należy, że rozpoczynanie procesu cywilnego przez doręczanie stronie przez stronę pozwu za pośrednictwem woźnego przysięgłego, praktykowało się w Polsce od najdawniejszych czasów, przed kilkoma wiekami.

Wniesiona interpelacja w sejmie pruskim o więzienie redaktora *Kurjera Poznańskiego* z powodu, że ten nie chce wyjawić osoby, która mu przysłała sekretne rozporządzenie dyrekcji poczty w Bydgoszczy co do aresztowania listów kardynała Ledóchowskiego — nie odniosła żadnego skutku, choć ją popierali mowcy wszystkich stronnictw, a popierali ją dla tego, że im chodziło o własną także skórę... Interpelacja ta, ma być powtórzona na jednej z najbliższych sesyj parlamentu niemieckiego, i ma być postawiona w ten sposób, że doktor Stephan, jeneralny dyrektor poczty w cesarstwie niemieckiem, musi kategorycznie objaśnić, na jakiej to zasadzie śmiała władza pocztowa pogwałcić tajemnicę listową, zagwarantowaną konstytucją. Jak się dr. Stephan z tego wywinie — nie wiadomo, zdaje się jednak, że sprawa ta załatwioną zostanie w ten sposób, iż najwyższy urząd pocztowy wyprze się, aby było podobnego rodzaju rozporządzenie co do aresztowania i otwierania jakichkolwiek listów i że właśnie redaktor *Kurjera Poznańskiego* dla tego jest zmuszany więzieniem do wydania osoby, która mu tę wiadomość udzieliła, iżby ją można było pociągnąć do odpowiedzialności kryminalnej za rozszerzanie fałszywych i szkodliwych wieści o organie władzy państwowej. Bliska przyszłość okaże, czy się mylę....

Ziemie Polskie.

Czas odbiera z Warszawy następujące między innemi wiadomości, dobrze charakteryzujące rząd moskiewski, który poważył się ostatniemi czasy wystąpić przed światem w roli opiekuna uciśnionych Słowian:

„W sprawach naszych wewnętrznych nic się nie zmieniło. Wiadomo, że władze cywilne gwałtem zmuszały unitów do spełniania obrządku chrztu w cerkwiach szyzmatyckich. Cztery miesiące temu w powiecie Bialskim zmuszani do tego siłą w jednej parafii chłopi rzucili się na policję i żandarmerję — po krwawej rozprawie, naczelnika powiatu i straży ziemskiej pozostawiono na wpółmartwych na placu. Śledztwo wykryło winnych. Ukarano ich zesłaniem do ciężkich robót. Opór jednak w chrzczeniu dzieci w cerkwiach nie ustawał. Chłopi odwoływali się do sądów — w skutek tego gubernator polecił jednę z podobnych spraw oddać na drogę sądową. Sumienny sędzia pokoju sprawę odrzucił, utrzymując, iż w ustawie nie znalazł żadnego artykułu zmuszającego rodziców do chrzczenia dziecka. Naczelnik przedstawił o tem raport do gubernatora — gubernator odniósł się do hr. Kotzebuego, ten znowu do Petersburga. Ministerjum sprawiedliwości przysłało kilku sądowników, którzy rozpatrzywszy sprawę, potwierdzili decyzję sędziego pokoju. Na naleganie administracji miejscowej przysłano nową komisję z Petersburga, która zadecydowała, że sprawy unickie nie podlegają zwyczajnym sądom, a ostatecznie bez apelacji rozstrzygane być mają przez władze administracyjne!... (Powyższe rozporządzenie od dawna jest wiadomem; pisaliśmy o niem w czasie właściwym. Przy zaprowadzeniu reform sądowych roku przeszłego, ukaz wyraźnie wykluczył sprawy unitów z pod powszechnego sądownictwa, ustanawiając dla unitów osobne skryte sądy; pr. R. Dz. Pol.)

Wszystkie wieści o powiększeniu liczby godzin języka polskiego w szkołach (dotąd jedna godzina na tydzień w języku polskim i to nie obowiązująca) o zmianach w administracji i sądownictwie na naszą korzyść nie zdają się być uzasadnione.

W zeszłym tygodniu prezes sądu handlowego ogłosił, że tylko święta prawosławne w sądach są obowiązujące — a w gmachu Banku polskiego dawny herb Królestwa — to jest orzeł rossyjski dwugłowy z białym orzełkiem polskim na piersiach został wyrzucony i zastąpiony przez dwugłowego orła czarnego ze św. Jerzym na koniu Dziecińswo to, a jednak służy za dowód, że i w drobiazgach rossyjskie władze chcą zatrzeć wszelki ślad dawnych wspomnień.

W tych dniach wywieziono z cytadeli warszawskiej Podgórskiego Bolesława do gubernii Archangielskiej. Podgórski były oficer rossyjski miał udział w powstaniu, wyszedł za granicę i pracował później w Galicji przy kolei żelaznej. Od lat trzech przeszło zdał się na łaskę i powrócił do Królestwa. Po odbyciu kilkodniowej rekolekcji w cytadeli, został wypuszczony, następnie w miesiącu wrześniu r. 1875 przyaresztowany i po 16 miesiącach więzienia, wywieziony.

Obecnie w cytadeli znajduje się jeszcze Karol Krysiński były dowódca oddziału, zdał się również na łaskę i niełaskę i po długim pobycie w więzieniu, prawdopodobnie tam umrze — chory na suchoty — prócz tych biedaków znajdują się tam jeszcze: Zejdeman, Górecki, Łaski Zdzisław, Milewski Juljan, Krajewski, Banach Andrzej, Barzkowski, Bartkiewicz, Skopion czy Skopin oficer rossyjski (obłąkany) i kilku jeszcze innych.

W małem miasteczku Nasielsku zdarzenie na pozór drobne, ważne pociągnęło za sobą skutki niejakiej doniosłości dla całej parafji. We wsi Brańszczyku okradziono kościół. X. dziekan w Nasielsku z obawy, żeby coś podobnego nie przytrafiło się i z kościołem Nasielskim postanowił wszystkie kosztowności przewieść do kościoła w Pułtusku. Po zapakowaniu kosztownych przedmiotów kościelnych, kiedy już je miano układać na wozy, zbiegli się parafjanie z miasteczka i z okolicznych wiosek i wzbronili wywiezienia zapakowanych skrzyń, utrzymując, że wszystkie utensylja kościelne pochodzą z ofiar parafjan i że X. dziekan, zacny i poczciwy zresztą staruszek, nie ma prawa rozporządzać niemi. Parafjanie podejrzywają, że X. dziekan chciał kosztowności sprzedać, a pieniądze ofiarować cesarzowi na wojnę. Kilka dni skrzynie zdjęte z wozów leżą pod kościołem, pilnowane przez parafjan, którzy nie dozwolili księdzu wnieść je na powrót do kościoła, utrzymując, że zostały sprofanowane i że tylko biskup przy stosownym ceremonjale i poświęceniu może te święte przedmioty napowrót do kościoła wstawić. W zeszłą niedzielę sprawa ta jeszcze rozstrzygniętą nie została.

W ostatnich dniach przeszłego miesiąca odbywało się w Poznaniu pod przewodnictwem księcia Romana Czartoryskiego walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego. W zebraniu brało udział około 150 członków; dwóch komisarzy policyjnych pilnowało toczących się rozpraw. Pomiędzy innemi sprawami zajmowano się gorąco sprawą kółek włościańskich, sprawą ziemstwa kredytowego dla włościan i innemi jeszcze sprawami, tyczącemi się stanu włościańskiego. Sprawozdanie „Kółek włościańskich" p. Jackowskiego może służyć dowodem, jak piękny owoc wydaje praca starszej braci około młodszej, byle tak gorliwie i szczerze podejmowaną była, jak się to dzieje w Wielkopolsce. W skutek tej pracy chłop w Wielkopolsce i Prusach podniósł się nie tylko pod względem ekonomicznym, dzięki staraniom szlachty, z którą coraz bardziej się zbliża i brata; chłop wielkopolski i pruski podniósł się w poczuciu godności swej obywatelskiej i narodowej, przyczem wie dobrze już, czego chce Niemiec, wystawiając przed nim szlachtę w kolorach podejrzanych. Sala Bazaru, w której odbywało się zebranie, przyozdobioną była mapą „kółek włościańskich", dedykowaną patronowi „kółek" p. Jackowskiemu, sporządzoną zaś przez dr. Wład. Łebińskiego. W zeszłym roku przybyło na mapie tej mnóstwo punktów, oznaczających siedzibę kółek włościańskich, a jeden tylko znak został skasowany, to znaczy, że jedno tylko „Kółko" upadło. P. Jackowski w sprawozdaniu swem podnosi zapał, z jakim się włościanie garną do zawiązywania kółek; uznając w tym kierunku postęp ku lepszemu u włościan, ubolewa wszakże, że jeszcze nie dość rączo spieszą chłopi do ubezpieczenia chudoby swej od ognia. Wyjątki są wprawdzie, jak w Gostyńskiem i Kościańskiem naprzykład — gdzie chłopi, prawie już wszyscy, zabezpieczyli mienie swe od ognia, ale to tylko wyjątki.

Nędza nie tylko panuje w miastach fabrycznych Kongresówki; i w Poznańskiem są miasta, w których nie lepiej się dzieje. W Pile i w okolicy tak wielka panuje bieda, pomiędzy klasą roboczą, że wielu mieszkańców miasta tego zaniosło prośbę do posła swego, radcy ziemiańskiego pana v. Colmar, ażeby wyjednał, iżby jak najrychlej rozpoczęto budowę kolei poznańsko-pilsko-belgradzkiej, przy którejby robotnicy znaleźli zatrudnienie. Pan v. Colmar przedstawił petycję p. ministrowi handlu, który przyrzekł, iż wkrótce się roboty rozpoczną.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Wszystkie niemal dzienniki rossyjskie odzywają się z wielkiem rozdrażnieniem z powodu opóźniania się odpowiedzi gabinetów na okólnik Gorczakowa.

Petersburgskije Wiedomosti odzywają się tak: „Milczenie Niemiec, wroga postawa Austrji, neutralność Anglji, słabość Francji, a nakoniec niedecyzja Włoch, to są właściwie wrogie żywioły z któremi Rossja będzie miała do walczenia, skoro zechce na nowo wystąpić w obronie praw ludzkości (!) na Wschodzie. Z tego wszystkiego można sobie w przybliżeniu do prawdy wyrobić zdanie, jak wypadnie odpowiedź na notę okólną Gorczakowa. Anglja odpowie wymijająco; ze strony Austrji można się spodziewać stanowczo odmownej odpowiedzi w razie gdyby zażądano wspólnej operacji przeciw Turcji; Niemcy odpowiedzą, że są jak najmniej zainteresowane w sprawie wschodniej, a ztąd pójdą tylko za innemi mocarstwami; Francja nie czująca dość sił, odepchnie od siebie wszelką odpowiedzialność, a Włochy nie zechcą oddzielnego zająć stanowiska, gdyż poczytują sojusz z Rossją za zbyt ryzykowny. Ze wzmiankowanego powyżej okazuje się perspektywa wcale nie pocieszająca."

Tak odzywają się głosy półurzędowe, natomiast w komunikatach zagranicznych ton półurzędowy zmienia się nieco i występuje raz z groźbą, to znowu wskazując na stanowisko wyczekujące. I tak naprzykład do *Polit. Corr.* telegrafują z Petersburga:

„Wszystkie doniesienia o bezpośredniem rozpoczęciu działań wojennych, są w tej chwili przedwczesnemi. Przecież energiczne kroki na wszelki wypadek są do przewidzenia. Powzięcie ich zależy od nadejścia odpowiedzi mocarstw na tutejszą notę okólną. Odpowiedź angielska zapowiedziana jest na koniec tygodnia."

I tu zatem lekka groźba o energicznych krokach, a jednocześnie o wyczekującem stanowisku.

Gołos zaś twierdzi otwarciej nieco, że po zawarciu pokoju z Serbją, otworzy się położenie takie same, jak było za czasów memorjału berlińskiego. To nie ulega tak żadnej wątpliwości, jak to, że Rossja znowu proponuje „środki skuteczne", których Anglja akceptować nie chce.

St. Petersb. Wiedom. piszą w artykule kierującym z dnia 22. bm.: „Cała Europa z gorączkową niecierpliwością oczekiwała otwarcia parlamentu rzeszy niemieckiej, w nadziei, że przy tej sposobności wyjaśni się polityka Niemiec w kwestji Wschodniej. Mowa od tronu prawdopodobnie mieć będzie charakter nieokreślony (dziennik petersburski w chwili publikacji tego artykułu, nie miał jeszcze w całej rozciągłości mowy tronowej cesarza Wilhelma) — jak to było z mową królowej Wiktorji — charakter właściwy w ogóle podobnym dokumentom: streszczenie najnowszej przeszłości, skonstatowanie sytuacji chwili obecnej i chwalebna wstrzemięźliwość od wszelkiego „wygadania się" co do przyszłości. Przebieg atoli rozpraw parlamentarnych, według wszelkiej konieczności, powinien wyprowadzić nieco więcej światła na scenę i określić bliżej stanowisko, jakie Niemcy myślą zająć wobec sprawy Wschodniej. Dla Rossji takie rozjaśnienie polityki zewnętrznej Niemiec ma nieskończenie doniosłe znaczenie: Rossja więcej niż ktokolwiek interesowaną jest w tem, aby raz już wiedzieć jak się zapatruje gabinet berliński na kryzys wiszącą nad Europą. Tymczasem, kiedy stosunki innych mocarstw do sprawy wschodniej w ogólności, a do Rossji specjalnie na tyle są znane, że możemy na pewno wiedzieć, czego się po nich spodziewać mamy, — ze strony Niemiec brak nam tej pewności. Dotąd wprawdzie nie było dowodu, aby Rossja miała w cesarstwie niemieckiem upatrywać przeciwnika swego; jednakże nie mamy też prawa liczyć nań jako na sprzymierzeńca. Zaiste, jeśli Niemcy ożywione są istotnie uczuciami przyjaźni dla Rossji, tu uczucia te przedstawiają się nam w oryginalny sposób, [illegible] Mówią wprawdzie, że Niemcy wzięły na siebie rolę pośrednika między Rossją a Austrją, żeby te dwa państwa zbliżyć do wzajemnego porozumienia. Czy to ma być cała dla nas przysługa? Jeśli ks. Bismark rzeczywiście podjął się tej roli, to chyba dla tego, aby oczyścić sumienie własne, — bo jako dalekowidzący polityk, nie mógł ks. kanclerz niemiecki z góry nie wiedzieć, że usiłowania jego w tej mierze na nic się nie zdadzą, z tej prostej przyczyny, że pogodzenie czynników nieprzejednanych, — przechodzi siły nawet ks. Bismarka. Nam potrzeba daleko żywotniejszych dowodów przyjaźni. — Mybyśmy chcieli mieć zapewnienie poparcia tych celów, jakie kierują naszą polityką na Wschodzie. A tego zapewnienia nie mamy!

Jestto bardzo ważny artykuł, i bodaj ilustruje on najprawdziwiej sytuację chwili, nacechowaną ową niepewnością i wyczekiwaniem. Rossja zrezygnowała z współdziałania państw Zachodnich przeciw Turcji, a Austrji wprost niedowierza nawet na punkcie neutralności. Dziennik petersburski nie bez podstawy wygłasza mimochodem zdanie, że ks. Bismark nawet nie jest w stanie pogodzić sprzeczne prądy austrjackich a rossyjskich dążności. Rzecz to zresztą płynąca z natury rzeczy, która rzuca po między te dwa państwa kość niezgody — Słowiańszczyznę południową. Gabinetowi petersburskiemu chodzi o poparcie Niemiec, bez którego obawia się rzucić w wir wojny.

W następnym artykule *St. Piet. Wied.* zajmują się dalej tą sprawą i starają się wykazać Niemcom niejako powinność podania ręki Rossji, a to we własnym interesie. „Ks. Bismark, — powiada ten dziennik — już stary; dzieła swego nie dokończył jeszcze, bo prowincje niemieckie należą jeszcze do Austrji. Ks. Bismark powinien te kraje posiąść, — one się mu należą." Dalej poruszają *Pet. Wied.* sprawę religijną, wskazując, że Austrja katolicka stanowi przeszkodę do zupełnego zwycięztwa protestantyzmu w Niemczech. To wszystko zaś ks. Bismark zwyciężyć może tylko przy pomocy Rossji. Oto jest kompensata, którą obiecuje organ petersburski Niemcom za „moralną" pomoc w konflikcie z Turcją. Niepodobna nam streszczać całego zbyt obszernego artykułu, który także zbija poglądy dzienników francuskich i austrjackich, przewidujących ewentualność wojny między Rossją a Niemcami; podnosimy więc tylko jego charakter, szczujący przeciw Austrji, a gwałtem domagający się przymierza niemiecko-rossyjskiego. „Czem Berlin był w Germanji habsburskiej, tem będzie Wiedeń w Germanji Hohenzolernów" — woła publicysta rossyjski, — tylko idźcie z nami ręka w rękę, a trzymajcie na wodzy Austrją".

Rossja widocznie razem z Midhatem paszą nie wierzy w zlokalizowanie wojny w Turcji.

Turcja. W Stambule rozeszła się pogłoska, że Midhat pasza powrócił, w chwili, gdy statek Izzedin," który odwoził Midhata do Brindissi, powrócił do Konstantynopola. Pogłoska ta wywołała chwilowe wzburzenie, dopóki niepewność nie została wyjaśnioną.

Turecka księga czerwona wyjść ma w tych dniach, druk opóźnił się tylko z tego powodu, że akta dyplomatyczne francuskie muszą być przetłomaczone na język turecki, ażeby jednocześnie pojawił się tekst francuski i turecki.

Według informacyj, które posiada rząd turecki, Moskwa zwróci swe kroki zaczepne głównie na Dobrudżę. W sztabie jeneralnym tureckim są niemal przekonani, że Moskwa usiłować będzie przekroczyć Dunaj pod Giurgewo, Oltenicą i Kalaraszem. Dlatego ufortyfikowano Ruszczuk jak najsilniej. Achmet Ejub pasza ma tam na rozkazy 120.000 armję, ale zażądał w tych dniach, ażeby mu przysłano ze Stambułu jeszcze przynajmniej cztery dywizje, i to jak najprędzej.

Anglja. W Izbie wyższej odbywały się dnia 26. lutego narady nad zapowiedzianym wnioskiem Stratheden a. Lord Grey wystąpił przeciw wnioskowi, gdyż mieści on w sobie wotum nieufności. Prowincje tureckie są wprawdzie źle administrowane, ale nie zdołają rządzić się same, powierzenie zaś Rossji zarządu prowincjami tureckiemi byłoby również niepożądanem, gdyż system rządowy rossyjski mniej jeszcze sprzyja postępowi i niezawisłości religijnej, niż system turecki. Lord Derby rzekł, iż byłoby bez użytku domagać się od poszczególnych mocarstw formalnego oświadczenia się co do neutralności. Kwestja reformy wmieszaną została między warunki pokoju, gdyż, lubo może Serbja zezwoliłaby na pokój bez względu na kwestję reformy, są wszelako w Serbji ludzie, którzyby nie przystali na zawarcie pokoju bez uwzględnienia prowincyj powstańczych. Frazes o środkach lokalnych, albo administracyjno autonomicznych nie znaczy, aby administracja prowincyj powstańczych miała być od administracji innych prowincyj tureckich odmienną. Słowo „kontrola", jaką prowadzić miała komisja międzynarodowa, winno być tłumaczone w ściślejszem znaczeniu francuskiem, nie zaś angielskiem. Derby położył nadto jeszcze raz nacisk na wyrażenie, że traktaty są jeszcze w Anglji obowiązujące. — Wniosek Strathedena został bez głosowania odrzucony.

Rada państwa.

Wiedeń 27. lutego.

240 posiedzenie Izby poselskiej.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego.*)

Ministerstwo zawiadamia, że ustawa o bezprocentowych pożyczkach na roboty publiczne w gminach pod Wiedniem otrzymała sankcję. Nadzwyczajna ta szybkość w załatwieniu wniosku rządowego, gdy chodziło o zaradzenie nędzy w okolicach niższo-austrjackich, posłuży nam w danych razach za precedens. Spis petycyj zapełniony znowu skargami na opodatkowanie towarzystw zarobkowych.

Nim rozpoczęto porządek dzienny, min. Lasser odpowiedział na interpelację Proskowetza względem chorób zaraźliwych u bydła. Przy udziale znawców ułożono już odpowiednie projekty do ustaw, które w tej sesji będą wniesione. Natomiast polepszenie stosunków służby i nauki weterynarskiej znajduje się ciągle jeszcze w stadjum rokowań pomiędzy ministerjum spraw wewnętrznych, oświaty i rolnictwa. Na interpelację Tintego, dla czego rząd nie zamknął granicy od Szląska pruskiego, gdy się tam pojawiła zaraza bydlęca, odpowiedział minister, że odnośne namiestnictwa wydały potrzebne zlecenia. Zamknięcie zaś granicy okazało się jeszcze niepotrzebnem.

Do pierwszego czytania przyszła ustawa uchwalona w Izbie panów o potrzebnem dla informacji sądów kuratelarnych przesłuchywaniu posiadaczy listów zastawnych lub obligów cząstkowych, wystawionych na imię posiadacza lub przechodzących w inne ręce za pomocą indossamentu. Na wniosek Lienbachera przekazano ten projekt komisji prawniczej.

Do tej samej komisji przekazano także w pierwszem czytaniu wniosek zacnego posła Rosera, wzywający rząd, aby z powodu oszustw popełnianych za pomocą tz. Ratenbriefe, obmyślił środki ochronienia ludności od szkód.

Wybór uzupełniający dwóch członków do komisji dla projektu procedury cywilnej odroczono do następnego posiedzenia, a uchwalono w trzeciem czytaniu kredyta specjalne na r. 1877 dla wykończenia skarbowych kolei żelaznych.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1874. Komisja wytknęła rządowi, że bez przyzwolenia Rady państwa sprzedał gmach policyjny w Wiedniu, a zakupił na własną rękę kamienicę przy Schottenthor. Plener i Weiss v. Starkenfels gorzkie słowa nagadali rządowi za to niekonstytucyjne postępowanie przy pozbywaniu się nieruchomego mienia skarbowego. Fux uderzył na ministerstwo za przekroczenie budżetu, a Giskra przyłączył się do zarzutów czynionych przez Weissa, członka klubu hohenwartowskiego. Pp. Pretis i Lasser bronili rząd jak mogli; pierwszy utrzymywał, że do sprzedaży gmachu rząd był upoważniony ogólną ustawą z r. 1871, a Lasser usprawiedliwiał sprzedaż zrobieniem dobrego interesu. Przy głosowaniu dano wprawdzie rządowi absolutorjum, ale wezwano go zarazem, by na przyszłość nie pozwalał sobie wydatków nie uchwalonych w Radzie państwa. Następne posiedzenie w piątek.

Kronika.

Lwów d. 1. marca.

(z) **Mianowania w armji.** Pułkownik Jan Bezard, komendant rezerwy pułku piech. nr. 77, przeniesiony na etat nadliczbowych oficerów; pułkownik pułku piech. nr. 41 Karol Schmelzer, mianowany komendantem rezerwy pułku piech. nr. 77, a podpułkownik Leopold Bergmüller z pułku piech. nr. 15, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu wieloletnich zasług położonych w czasie wojny zarówno jak pokoju, charakter pułkownika ad honores z uwolnieniem od taksy.

Odczyt. W sobotę dnia 3. marca od godziny 4½ — 5½ będzie wykładać p. dr. T. Zuliński dokończenie hygjeny i fizjologji głosu.

(nt) **Elixir d'amoure.** Do jednej z tutejszych aptek posłał jeden z światłodawców ludowych z H. posłańca z kartką następującej treści, którą podajemy w brzmieniu dosłownem: „Z wielką pokorą udaję się do aptyki, ażeby Pan sprzedał mnie tego co jest do zakochania dziwczyny, niech Pan napiszy na karteczce, co z tym zrobić. *A. P.*"

Dla wdowy z trojgiem dzieci po zasłużonym obywatelu nadesłał nam: Marceli Ryczak, urzędnik kolei z Bochni, 2 złr. Razem 84 złr. 31 ct., 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

Składki. Dla pogorzelców Bursztyna nadesłał nam p. Kwiryn Niezabitowski 5 złr.

Koncert Rafaela Joseffy'ego odbędzie się w sobotę 3. marca o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej. Program: 1) Beethoven. Sonata C dur op. 53. 2) J. S. Bach. a) Prelude aus der A-moll „Suite"; b) Fuge; c) Passepied; d) Padre Martini. Gavotte; e) Schumann. Warum?; f) Traumeswirren; g) Schubert-Liszt. Valse caprice. 3) Chopin. a) Zwei Etuden E-dur, Ges dur; b) Mazurka; c) Prelude; d) Joseffy. Tanz Arabesken I i II; e) Spinnlied; f) Wagner, Liszt. Spinnerlied aus dem „fliegenden Holländer." 4) Liszt. Tarantelle (aus Venecia e Napoli).— Biletów dostać można w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego w Rynku l. 26, a wieczorem przy kasie w sali.

(nt) **Pożar.** Dziś 1. b. m o godzinie 7ej rano wybuchł ogień w realności [illegible] Podolskiego pod l. 116 przy ulicy Łyczakowskiej, którą tutejsi rzeźnicy pp. Ludwik Michalski i Józef Biłas zamieszkują. Ogień powstał w stajni skutkiem nieostrożności parobka Jana Jaremko, który ze świecą tamże się udał dla czyszczenia koni, a odwołany nagle do innej czynności pozostawił palącą się świecę przylepioną do żłobu. Zgorzał dach i część stajni, szczęściem ocalono konie i bydło rogate, pożar został stłumiony przez okolicznych mieszkańców przy energicznej i czynnej pomocy straży policyjnej ze strażnicy Łyczakowskiej, a mógł przybrać przy panującym wichrze zatrważające rozmiary, w rzeczonej stajni znajduje się bowiem także skład słomy i siana który już tlał, lecz w skutek wysileń ratujących także ocalał. Pp. Barański, Kolankowski, Grüner i Jan Baumgarten, syn właściciela realności, tudzież strażnik cywilno policyjny Jan Ekstein i żołnierze policyjni Holik i Psaty przyczynili się najskuteczniej do stłumienia pożaru, żołnierz Psaty odniósł nawet nieznaczne uszkodzenie. Na wieży ratuszowej nie dawano sygnału, skutkiem czego straż ogniowa awizowana przez straż policyjną łyczakowską przybyła na miejsce już po stłumieniu pożaru. Przeciw parobkowi Janowi Jaremko wdrożono śledztwo karne.

(f) **Awanturnicy.** Niesforną gawiedź łyczakowską poskromiono już i nie może ona obecnie bezkarnie napadać spokojnych obywateli jak dawniej, gdy nie było tamże strażnicy policyjnej. W nocy z 25. na 26. z. m. napadło 4ech awanturników dom pod l. 5 przy ulicy Ubocz i przytem jedna z mieszkających tamże niewiast została skaleczoną w lewą rękę przez napastników, którzy następnie znieważyli żołnierza posterunkowego. Żołnierz zawezwał atoli pomocy ze strażnicy i pociągnięto wszystkich napastników do odpowiedzialności, a jednego z nich uwięziono natychmiast, przeciw innym toczy się śledztwo karne.

(z) **Dyrekcja policji** ukarała wczoraj 28. lutego rekonwalescentki Nechę Bruner i Marjem Schneider trzydniowym aresztem za nieprzyzwoite i niesforne zachowanie się w głównym szpitalu.

(z) **Kradzież.** Złodziej oderwał onegdaj zamek od pomieszkania Tauby Hekel przy ulicy Starozakonnej nr. 9, a otworzywszy następnie zamknięty kufer witrychem zabrał 35 zł. w banknotach, 20 zł. w drobnej srebrnej monecie, cztery cwancygiery i trzy srebrne kolczyki. Podejrzanego o tę zuchwałą kradzież aresztowano.

(z) **Walne zgromadzenie towarzystwa kuchni ludowej** odbędzie się w sobotę dnia 10. [illegible] w południe w sali gmachu ratuszowego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu z czynności za r. 1876. 2) Zamknięcie rachunków i udzielenie absolutorjum. 3) Ustanowienie funduszu żelaznego. 4) Wybór członków zarządu na r. 1877.

Szomer Izrael w upadku. Lwów 1. marca. W kronice Dziennika z 28. bm. czytałem kilka szczegółów o konającem już stowarzyszeniu na ulicy Farmańskiej „Szomer Izrael", które w imieniu prawdy sprostować należy. Podano tam, że na ostatniem zgromadzeniu Szomera 17 członków stanęło do wyboru 9 wydziałowych — myślałby ktoś zatem, że wzmiankowanemu stowarzyszeniu powiodło się zaraz na pierwsze zawołanie zebrać owych 17 członków wraz z 9 wydziałowymi. Tak niestety nie jest. Albowiem trzech walnych zgromadzeń a raczej trzechrazowych plakatów i ogłoszeń po wszystkich rogach naszej Zarwanicy potrzeba było, by ostatnie zgromadzenie owych 17 wydało. Pierwszym razem bowiem i to jeszcze w październiku stanęło netto 7 członków, to jest 7 wydziałowych pod przewodnictwem swego prezesa dra Manscha do wyboru, drugim razem stanęło ich aż po upływie całego miesiąca razem dziewięć t. j. wszystkich ówczesnych wydziałowych, którzy i nadal swoją godność utrzymać pretentowali, aż nareszcie doktorowi Manschowi i Biererowi Rubinowi się powiodło, przez rozsyłanie zaproszeń pisemnych i kart korespondencyjnych, w których skutki upadku Szomera dla całego żydowstwa w jak najjaskrawszych kolorach przedstawiono, owych 17 osób zebrać a raczej wyżebrać i tym sposobem ocalić stowarzyszenie na ulicy Furmańskiej od upadku. Nie dosyć na tem, przed zagajeniem tego trzeciego zgromadzenia jeneralnego pp. Mansch i Bierer wydelegowali swoich krewnych i podwładnych by po kawiarniach członków Szomera, nawet i tych, którzy dawno wystąpili i ani grosza na utrzymanie Szomera nigdy nie płacili, wyłapali i takowych na zebranie odstawili „todt oder lebendig". Na tem to zebraniu stało się, że dotychczasowy prezydent dr. Mansch odstąpił swoją godność prezesowską znanemu z dziejów wyborczych (patrz Brody) menerowi panu Bykowi jun., który odtąd z właściwą sobie energją przewodniczyć i królować będzie na ulicy Farmańskiej — a w razie potrzeby wyszle swoich 17 popleczników (członków Szomera) na odsiecz.

(b) Pan **Cieślewski** wystąpił po raz ostatni we wtorek 27go w „Strasznym dworze" i nazajutrz odjechał do Warszawy. Publiczność niezbyt licznie zgromadzona serdecznie pożegnała ulubionego śpiewaka, na scenę nawet padł — jeden wieniec. Rzeczywiście dziwić się należy rozrzutności tutejszej publiczności, że się zdobyła na wieniec dla człowieka, który nie ma tytułu, nie występuje w „Pięknej Helenie" i jest tylko znakomitym śpiewakiem! My z naszej strony żegnamy p. Cieślewskiego nie konwencjonalnem, ale szczerem: do widzenia!

W stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda" dane będzie w niedzielę dnia 4. marca przedstawienie amatorskie p. t.: „Zemsta," komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 1. marca „Aida" opera w 4 aktach Verdiego.

Jutro 2 marca „Rewolwer" komedja w 5 aktach hr. Al. Fredry.

Stan powietrza. Dziś 1go — 3° R. Pogoda.

---

numer na pierwszem piętrze. Istniał bowiem przepis, że loże parterowe i pierwszego piętra sprzedawano tylko znanym osobom — nie każdemu łatwy był dostęp na te uprzywilejowane miejsca. Numer trzeci zapisany był na imię hrabiego O. Niedostrzegłszy w teatrze hrabiego, który przed chwilą jeszcze zajmował zwykłe swoje miejsce w krzesłach, jenerał domyślił się natychmiast, że to nowy figiel młodego panicza, głośnego ze swoich wybryków, a przedewszystkiem z talentu wyszukiwania „drogocennych pereł na warszawskim śmietniku." Hrabiowska korona zdobna już była kilku takiemi „perłami," ale żadna z nich dotąd nie poważyła się ukazać publicznie w loży pierwszego piętra! a zuchwałość podobna musiała odnieść zasłużoną karę. Jenerał rzucił okiem na pierwszy rząd krzeseł i skinął na jednego z mężczyzn.

Mężczyzna ów podniósł się i nieznacznie zbliżył się do loży jenerała.

— Proszę cię, panie Kęcki — szepnął Abramowicz — zrób mi tę grzeczność i wyprowadź tę lafiryndę z teatru.

— Ależ, panie jenerale!...

— Sądziłem że ty — jenerał nadzwyczaj rzadko używał wyrazu „pan" — załatwisz się zręczniej aniżeli kto inny, ale skoro odmawiasz, będę zmuszony posłać do niej policjanta.

— W takim razie wolę ja już iść.., ale jeżeli nie zgodzi się?

— Powiesz jej, że ja bardzo ją proszę, bardzo — powtórzył jenerał ze znaczącym uśmiechem.

— Możeby przynajmniej wstrzymać się do końca aktu?

— Nie, nie! te błazny — i wskazał na pierwsze rzędy krzeseł — gotowi jeszcze w antrakcie zrobić jaką awanturę. Lepiej wynoście się zaraz.

Kęcki wysunął się cichaczem ze sali i po chwili ukazał się w loży pierwszego piętra.

Nieznajoma przyjęła głęboki jego ukłon z lodowatą obojętnością i naturalnym objawem podziwienia.

Usiadł obok niej i stłumionym głosem zaczął rozmowę.

Ona z lornetą wymierzoną na scenę, zdawała się słuchać tylko głosu Rywackiej.

Całe powyżej opisane zajście trwało kilkanaście minut zaledwie. Po skończonej arji i hucznych za nią oklaskach, przypomniano sobie zagadkową piękność z pierwszego piętra...

Tymczasem w loży nie było już nikogo. Kęcki godnie odpowiedział zaufaniu jenerała i spełniwszy z taktem dane mu zlecenie, dla zachowania pozoru nie powrócił wcale do teatru.

Po tej katastrofie nikt nie mógł się pochwalić że widział Emmę we dnie. Obrażona piękność nie pokazała się już więcej w żadnem publicznem miejscu.

(C. d. n.)

Kraków 28. lutego. *Kurjer krakowski*, wychodzący od d. 15. października, przestał z dniem dzisiejszym wychodzić.

Dzisiaj z nakazu prokuratorji państwa skonfiskowano w księgarni Dygasińskiego nakład 3. zeszytu „Piosnek i gawęd humorystycznych" M. Rodocia, wydanych w drukarni Korneckiego. Powodem konfiskaty miał być wiersz przeciw duchowieństwu.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. A. Castellaniego z Rzymu nowe dzieła jego „Della orificeria Italiana" i „Delle Gemme" we Florencji wydane; od p. Stanisława Demianowskiego kilka publikacyj polskich archeologicznych; od p. J. N. Sadowskiego fotografje i rysunki szczególniejszych wykopalisk ze zbioru toruńskiego; od p. J. Falkowskiego monety; od p. A. Przyborowskiego z Poznachowic zabytki żelazne wykopane w Grodzisku pod Szczerzycem; od p. Daszewskiego z Rzegociny ołtarzyk ruski i medale; od p. Piotra Kunsta ozdobę od szabli.

Warszawa 27 lutego. (Różne wiadomości.) Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbył się w resursie obywatelskiej zapowiedziany od paru tygodni koncert fortepianowy p. Maks. Pinnera, ucznia Liszta i obywatela drugiej półkuli. Pan Pinner przedstawił się nam jako skończony wirtuoz.

Jutro wieczorem koncert Józefa Wieniawskiego w sali resursy obywatelskiej. Wieniawski wykona go sam jeden i grać będzie między innemi 5 etud Chopina z kolei.

Zjazd sędziów pokoju okręgu warszawskiego rozpoznawał w tych czasach apelację od wyroku sądu gminnego w Wawrze w następującej sprawie: Obywatel O. udzielił napomnienie swemu ekonomowi, który obrażony tem, wyszedłszy na podwórze, głośne rzucał obelgi na żonę pana O., tak, że obecni we dworze słyszeć je mogli. Rozumie się, że pan O. po takim czynie zmuszonym był natychmiast oddalić ze służby niesfornego oficjalistę. Oddalony wniósł powództwo przed sąd gminny o rozwiązanie kontraktu służbowego z winy pana O. i zasądzenie mu od tegoż tytułem wynagrodzenia 75 rubli. Pan O. ze swej strony wniósł na ekonoma skargę o obelgi. Sąd połączył obie sprawy i wydał wyrok cywilno-kryminalny, jedyny chyba w swoim rodzaju, a zatem ciekawy, że gdy od wyroku cywilnego termin do założenia rekursu biegnie od chwili zredagowania wyroku w sprawach kryminalnych, takową objawić należy we 24 godzin po wysłuchaniu decyzji. Wyrok sądu gminnego w Wawrze, który w zarzucie obelg uwolnił ekonoma, a pretensje jego cywilne zasądził, został przez zjazd okręgu warszawskiego skasowany, a rozdzielone sprawy odesłane pod rozsądzenie innemu sądowi.

Czwarty odczyt w sali ratuszowej na dochód „Osad rolnych" odbędzie się 1. marca br. o godz. 6 wieczorem. Wykładać będzie p. Sygurd Wiśniowski w dalszym ciągu „O kolonizacji na drugiej półkuli."

Kuratorem szpitala starozakonnych w Warszawie mianowany został Salomon Lewenthal, znany wydawca.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, pragnąc uczcić pamięć zmarłego artysty-malarza Józefa Szermentowskiego, zamierzył w swym lokalu zebrać i wystawić prace pozostałe po zmarłym, celem zaś uczynienia obrazu działalności zgasłego artysty na polu malarstwa krajobrazowego o ile można dokładnym i zupełnym, ma zaszczyt zaproponować osobom posiadającym dawniejsze prace śp. Szermentowskiego, czyby nie raczyły nadesłać je do kancelarji Towarzystwa w ciągu 2 tygodni od daty niniejszego ogłoszenia. Wystawa obrazów Szermentowskiego trwać będzie 4 tygodnie.

Bankructwo Bajmakowa, wydawcy *Petersburgskija Wiedomosti*, okazało się nie tak małem jak z początku sądzono. Straty jakie więksi jego wierzyciele ponieśli, wynoszą 570,589 rubli, nie licząc drobniejszych wkładów po 9, 5 tysięcy rubli itp., tak, że najznaczniejszy procent strat przypada na drobnych kapitalistów.

Wiedeń 28 lutego. (Kronika wiedeńska.) Cesarzowa austrjacka wyjechała dziś o godz. 10tej przed południem osobnym pociągiem dworskim na krótki pobyt do Gödöllö. — Cesarz przyjmował dziś w południe księcia Piotra Oldenburg. — Przybył tu dziś z Belgradu angielski konsul gener. p. Wight.— Mistrz ceremonji wielkiego księcia Ferdynanda Toskańskiego, Jakób Duca Tanay de Nerli wyjechał wczoraj do Salzburgu, a angielski kurjer gabinetowy p. Home do Belgradu. — Dziś wieczorem odbędzie się u ministra wojny barona Bylandt-Rheidt wielkie soirée.—W poniedziałek było w pałacu księcia Augusta Koburg-Gotha soirée, na które zgromadzili się członkowie dworu, dyplomaci, ministrowie i najwyższa arystokracja.

W teatrze zamkowym przedstawiono wczoraj po raz pierwszy komedję p. Doczi p. t. „Całus", którą licznie zgromadzona publiczność dobrze przyjęła. — W teatrze miejskim daną będzie jutro komedja Al. Dumasa p. t. „Hrabina Romani".

Proces o rozwód między Adeliną Patti a markizem de Caux odbył się we wtorek przed trybunałem Sekwany. Za podstawę przyjęto podział majątku, markiz otrzymał blisko półtora miljona franków. Signora Patti wyjechała wczoraj z Paryża i przybywa jutro do Wiednia, gdzie wystąpi 20 razy w operze nadwornej a trzy razy w koncertach na cele dobroczynne.

H. Lemel skazany został przez sąd obwodowy w Nowym Sączu za zbrodnię usiłowanego uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej (§. 105 k. k.), na trzechmiesięczne więzienie i grzywnę 50 złr. na fundusz ubogich, ponieważ usiłował skłonić jednego przysięgłego ofiarując mu 50 złr. w podarunku, aby głosował za uwolnieniem jego brata podczas rozprawy przeciw temuż odbyć się mającej, a do której był wylosowanym. Przeciw temu wyrokowi wniósł H. Lemel skargę nieważności, podnosząc w niej, że ustawa karna nie może być zastosowaną co do przekupienia przysięgłego, który będąc wylosowanym przypadkowo do pewnej jakiejś rozprawy, nie może być uważanym za urzędnika. Rozprawa w sądzie kasacyjnym odbyła się onegdaj; prokurator jeneralny w wywodzie swoim nadmienił, że instytucja sądów przysięgłych ma podstawę w prawie publicznem; że na tem prawie oprzeć należy mandat, na mocy którego laicy biorą udział w wykonywaniu sprawiedliwości w imieniu cesarza; że to pochodzenie mandatu nie może być zatartem przez przypadek i prawo wyrzucania, służące stronom przy tworzeniu ławy przysięgłych, choćby to prawo wyrzucania polegało na zasadzie, że przysięgli względem oskarżonego przedstawiają się jako sędziowie z własnego jego wyboru; że sąd przysięgłych rozwiązuje w postępowaniu karnem całą kwestję winy, że przeto przysięgli nietylko w myśl §. 101 k. k. są urzędnikami, lecz także poruczoną mają iście sędziowską czynność i właśnie dla tego mogą być przedmiotem zbrodni z §. 105 k. k., to jest, iż przekupując sędziego przysięgłego popełnia się zbrodnię uwiedzenia urzędnika do nadużycia władzy urzędowej. Sąd kasacyjny na posiedzeniu z dnia 26. b. m. przychylił się do wywodów prokuratora jeneralnego, odrzucił skargę nieważności i skazał Lemla na grzywnę za lekkomyślne jej wniesienie.

† **Dr. Teodor Tripplin**, autor wielu dzieł treści belletrystycznej, rozchwytywanych swego czasu z gorączkową ciekawością, umarł w ubiegłym miesiącu w okolicy Pizy we Włoszech. Wielki ten talent został zwichnięty namiętnością opilstwa. Nieboszczyk spędził we Włoszech lat kilkanaście.

(b) **Oryginalny bal.** Panie w Zilah w Siedmiogrodzie, nieżyjące widocznie w dobrych stosunkach z miejscową płcią brzydką, zapowiedziały bal, z którego mężczyzn wykluczono. Czy się dobrze będą bawić, niech rozstrzygną piękne czytelniczki.

(b) **Morderstwo w wagonie.** W Marsylji rozpoczęła się dnia 23. bm. ostateczna rozprawa przeciw pewnemu komiwojażerowi, nazwiskiem de Bollyn, o zamordowanie w wagonie drugiego komiwojażera nazwiskiem Rozes-Ralles. Obaj jechali w osobnym coupe z Marsylji do Tulonu, gdy pociąg wjechał w tunel de Bouyn sikawką kauczukową wstrzyknął promień kwasu pruskiego swemu towarzyszowi w usta, w skutek czego śmierć natychmiast nastąpiła. Podróżni w sąsiedniem coupé słyszeli krzyk konającego i natychmiast postawili przy obu oknach wagonu straż, aby nikt podejrzany nie mógł umknąć. W najbliższej stacji uwięziono mordercę, który przyznał się do popełnionej zbrodni.

(b) **Odrzucone ułaskawienie.** Z Petrinji piszą do *Agramer Ztg*: W ostatecznej rozprawie odbytej dnia 24. bm. przed tutejszym trybunałem skazany został Nikota Bacon, rodem z Zapresics w Kroacji, 25letni, na karę śmierci przez powieszenie za skrytobójcze morderstwo. Podsądny podczas całej rozprawy, jakkolwiek cały czyn w najdrobniejszych szczegółach opowiedział, nie okazał najmniejszej skruchy, owszem odznaczał się niepojętą zimną krwią i obojętnością. Po publikacji wyroku z tą samą zimną krwią oświadczył, że jest zupełnie z wymiaru kary zadowolonym, nie żąda żadnego ułaskawienia i prosił, aby go koniecznie powieszono.

Tatarzy w Rossji, podług *Gołosu*, mianowicie w powiecie Mamadyszskim, porzucają po większej części prawosławie i przechodzą na mahometanizm. Jeżeli ze strony miejscowego księdza napotkają opór, to grożą mu śmiercią. Budują sobie meczety nie pytając się nikogo o pozwolenie, tak, że n. p. w wyż wzmiankowanym powiecie meczetów jest 169 a cerkwi zaledwie 17 — kiedy ludność tatarskiego pochodzenia wcale nie przewyższa pod względem liczebnym chrześcjan.

Książka generała Ignatiewa. Gazety rossyjskie donoszą, że generał adjutant Ignatiew napisał książkę, która w krótkim czasie ma się ukazać na widok publiczny i zawierać będzie wspomnienia z długiego pobytu rossyjskiego posła w Konstantynopolu. Dzieło to nie będzie zawierać w sobie żadnych dyplomatycznych wyjaśnień, ale w szeregu szkiców obrazować ma stan rzeczy w Turcji w obecnym czasie. Bliżej znający generała utrzymują, że książka zawiera w sobie mnóstwo nadzwyczaj ciekawych i zupełnie nowych danych o Turcji, wnikających w głębie tajemnic, otaczających po dziś dzień monarchję mahometańską przed Europą.

(w) **Cesarz profesorem.** W zeszłym tygodniu urządzała w Rzymie znakomita artystka pani Adelaida Ristori, po mężu markiza Capracina del Grillo, wieczorek, na którym obecną była między innymi dostojnikami, także brazylijska para cesarska, bawiąca właśnie w wiecznem mieście. Nazajutrz z rana otrzymała kartę wizytową cesarza, w której tenże dziękował artystce za wczorajszą rozrywkę przyjemną w jej domu. Na bilecie stało nazwisko: „Professore De Pedro d'Alcantara", pod którem mianem cesarz Don Pedro II podróżuje incognito. Jak dodaje „Bersagliere" rzymski, który podał wiadomość powyższą, bilet wspomniany sprawił w wyższych sferach Rzymu nie małą senzację, bo podobno pierwszy to wypadek, że koronowana głowa obrała sobie za incognito tytuł uczonego. Byle tylko nie miał gdzie w drodze nieprzyjemności skutkiem „fałszywego meldunku."

(w) **Obłąkanie Abdul-Hamida.** Do jednego z dzienników zagranicznych piszą ze Stambułu o sułtanie co następuje: Wieści o obłąkaniu sułtana, krążące dość jawnie nad Bosforem, są w sferach serajowych zupełnie ignorowane, a ponieważ nie ma obecnie w Stambule posłów zagranicznych, którzyby mieli przystęp do padyszacha, więc bardzo trudno dowiedzieć się o rzetelnej prawdzie. W pałacu wre i szumi. Co dzień odbywają się tam szalone orgje, jedne po drugich bez wytchnienia, jak za najlepszych dni Abdul-Aziza, a czyż podobna komu wśród tego rozróżnić, ażali padyszach oszołomiony tylko i bezprzytomny, lub rzeczywiście obłąkany? Osławiony Mahmud Damat pasza jest improwizatorem tego życia pijanego, rozpustą i trunkami, przyczem pilnie łowi ryby w mętnej wodzie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 28 bm. Edykta. Sąd powiatowy we Lwowie uznał Michała Winharda, szeregowca 30. pułku piechoty i byłego kupca w Fryburgu (w Szwajcarji) za obłąkanego. Kuratorem Ignacy Winhard. — Sąd krajowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru handlowego firmy Lazarusa Landaua, właściciela handlu towarów korzennych i trunków w Krakowie. — Zarząd salinarny do wyrobu soli w Kałuszu rozpoczął urzędowanie 1. marca. — Sąd powiatowy w Cieszanowie uwiadamia, iż Ilko Gir umarł w Horyńcu i wzywa wszystkich, którzyby do spadku jakiekolwiek prawo mieć mogli o zgłoszenie się w ciągu roku do tego sądu. Kuratorem Pawło Żuk w Horyńcu. — Sąd powiatowy w Bełzie uznał Fedka Wodonosa z Moszkowa marnotrawcą. Kuratorem Pawło Piotrowicz z Moszkowa. — Lwowski sąd krajowy uznał Mikołaja Łakociej z Lisienic marnotrawcą. Kuratorem Adam [illegible]. — Lwowski sąd powiatowy zawiadamia o śmierci Marcina Garra, woźnego przy urzędzie telegraficznym i wzywa spadkobierców o zgłoszenie się w ciągu roku. Kuratorem dr. Skowroński. — Sąd złoczowski rozpisuje termin do końca marca 1877 do ubiegania się o utrzymania koncesji na otworzenie apteki w Gołogórach. — Dyrekcja skarbu w Krakowie rozpisuje konkurs celem obsadzenia hurtownej sprzedaży tytoniu w Andrychowie. — Licytacje. Dobra Lazarówka (obwód Stanisławowski) 22. marca i 16. kwietnia. Cena wywołania 28.888 zł. — Realność pod l. 3|14 w Miejscu (powiat Wadowice). Cena wywołania 1200 złr. Realność pod l. 64 w Kupnowicach (powiat Rudki). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 168 w przedmieściu Białej. Cena wywołania 2527 zł. — Realność pod l. 34 na Hucie starej w Majdanie (powiat Stanisławów). Cena wywołania 3660 złr.

Dział literacko-artystyczny.

(*Wydawnictwo dzieł Juljana Bartoszewicza.*)

Z dniem 1ym maja r. b. ukaże się w handlu księgarskim 1. tom dzieł Juljana Bartoszewicza.

Wydawnictwo prowadzone jest w Krakowie pod kierunkiem syna autora.

W skład wydawnictwa wejdą tak przedruki znaczniejszych prac autora, jako też dzieła pośmiertne po raz pierwszy z rękopismów wydane. Wyjdzie zatem najpierw „Historja literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana," znacznie powiększona i dopełniona; z kolei ukażą się niewydane dotąd czterotomowe „Początkowe dzieje Polski," największa praca zmarłego historyka, owoc trudów ostatnich lat życia; dalej pójdą w trzy razy większem wydaniu „Znakomici mężowie polscy," po nich zostająca dotąd w rękopismie „Anna Jagiellonka" i t. d.

Wydawnictwo pierwiastkowo ograniczone jest na dziesięć dużych tomów i może być nabywane w drodze prenumeraty. Prenumerata dziesięciu tomów wynosi 30 złr. (20 rsr.) i składać ją można albo jednorazowo albo też ratami (przed wydaniem 1go tomu 6 złr. (4 rsr.), następnie przy odbieraniu dalszych tomów, z wyjątkiem ostatniego, po 3 złr. (2 rsr). W prenumeratę nie wlicza się przesyłka pocztowa.

Prenumerować można tylko do 1. maja r. b., poczem prenumerata będzie zamkniętą, a cena dzieł podwyższoną. Krótki termin prenumeraty postanowionym został w celu zastosowania nakładu do liczby prenumeratorów.

Skład główny na Królestwo Polskie i Rossję przyjęła księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, na Galicję zaś i w. Księstwo Poznańskie księgarnia A. Dygasińskiego w Krakowie.

Wszelkie listy w interesie wydawnictwa przesyłać należy pod adresem: Kazimierz Bartoszewicz, Kraków, ulica Kanonicza, 116.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wykaz dnia 28. lutego 1877 r. wylosowanych listów hipotecznych, płatnych d. 1. września b. r.:

Serja A. po **100 zł.** Nr. 137 155 173 230 260
370 403 439 556 572 574 594 964 991 1008 1013 1054
1060 1088 1091 1101 1136 1175 1193 1233 1239 1321
1361 1471 1510 1555 1557 1653 1665 1728 1804 1835
1842 1900 1971 2038 2205 2384 2403 2498 2519 2536
2569 2656 2807 2852 2909 2918 3043 3049 3056 3079
3119 3120 3238 3341 3357 3370 3425 3508 3714 3747
3750 3769 3791 3864 3877 3908 3936 3954 3959 4013
4364 4417 4545 4752 4757 4847 5043 5119 5231 5364
5592 5612 5704 5722 5982 6091 6176 6216 6226 6239
6298 6425 6480 6484 6494 6747 6820 6837 6863 6868
6877 6926 7058 7091 7162 7207 7272 7411 7423 7476
7493 7526 7544 7562 7611 7628 7654 7761 7797 7840
7927 8074 8090 8182 8259 8264 8347 8414 8427 8461
8505 8688 8778 8853 8868 9085 9095 9098 9149 9256
9289 9401 9534 9605 9702 9803 9814 9960 10074 10112
10195 10325 10333 10414 10797 10807 10830 10925 10957
11009 11016 11195 11311 11613 11625 11751 11775 11820
12071 12059 12114 12526 12819 12870 13005 13046 13082
13085 13150 13207 13275 13368 13422 13514 13556 13557
13562 13565 13568 13616 13693 13771 13869 14048 14117
14126 14407 14446 14545 14661 14698 14721 14739 14743
14799.

Serja B. po **300 zł.** Nr. 54 280 345 396 684
687 771 836 981 1018 1024 1033 1052 1182 1352 1361
1385 1423 1460 1463 1541 1546 1579 1617 1639 1735
1784 1799 1812 2128 2264 2561 2584 2717 2760 2920
2968 3006 3013 3074 3080 3174 3214 3281 3364 3387
3421 3463 3465 3494 3529 3634 3655 3911 4000 4032
4047 4074 4223 4247 4308 4315 4361 4395 4405 4537
4595 4652 4665 4730 5005 5006 5067 5268 5364 5529
5708 5732 5800 5859 5955 5998 6302 6306 6344 6518
6662 6691 6754 6810 6879 6898 7039 7171 7264 7345
7361 7474 7596 7627 7739 7743 7764 7806 7808 7861
7909 8073 8084 8140 8251 8593 8737. (Dok. nast.)

Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogr. poręką. Zamknięcie rachunków za rok 1876. Rachunek strat i zysków. Winien: Procenta wypłacone 1936 złr. 12 ct. Procenta naprzód pobrane złr. 26.70. Procenta zaległe od akceptów 38 24. Koszta administracji 248 zł. 93 ct. 10 proc. kosztów mobiliów zł. 14 40. Czysty zysk za rok 1876 900 zł. 59 ct. Razem 3164 zł. 98 ct.

Ma: Procenta pobrane 1825 złr. 2 ct. Procenta naprzód wypłacone 129 złr. 83 ct. Procenta zaległe od pożyczek na skrypta 1210 zł. 13 ct. Razem 3164 zł. 98 ct. Bilans za rok 1876. Stan czynny: Gotówka z dniem 31. grudnia 1876 329 zł. 3 ct. Pożyczki udzielone członkom na skrypta 13.693 zł. 40 ct. Pożyczki udzielone na zastawy złr. 11. Procenta na rok 1877 naprzód wypłacone zł. 129 83. Procenta zaległe od pożyczek na skrypta 1210 zł. 13 ct. Koszta mobiliów zł. 129·40. Razem 15.602 złr 99 ct. — Stan bierny: Udziały członków 2316 zł. 35 ct. Wkładki na rachunek bieżący 1201 zł. 61 ct. Wierzyciele wekslowi 10.530 zł. Procenta na rok 1877 naprzód pobrane zł. 26 70. Procenta zaległe od akceptów własnych zł. 38 24. Fundusz rezerwowy zł. 453 03. Pozostałość z zysku z roku 1875 zł. 36 46. Zysk za rok 1876 zł. 900 59. Razem 15.602 zł. 99 ct. Ogólny obrót kasowy w roku 1876 wynosił 100 943 zł. 80 ct.

Zaś w dniu 11. marca odbędzie się czwarte walne zgromadzenie członków Towarzystwa o godzinie 2-giej po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie dyrekcji za rok 1876. 2) Przedłożenie rachunków za rok 1876 i wydanie dyrekcji absolutorjum. 3) Podział czystego zysku. 3) Wybór uzupełniający trzech członków rady nadzorczej (§ 48). 5) Wybór komisji cenzorów (§ 63). 6) Zatwierdzenie wyboru dyrekcji. 7) Wykluczenie członków Towarzystwa udziałów nie płacących.

Wiedeń 27. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 811, średnio ciężkiej węgierskiej 944, ciężkich bakonów 1164, razem 2919. Galicyjskie płacono zł. 36—42, średnio ciężkie węgierskie 56—42, ciężkie bakony 48—52 za 100 kilo żywej wagi. Targ był mały. W. Amirowicz, Café Sterbock.

Sprawozdanie tygodniowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec, d. 25. lutego. W ubiegłym tygodniu było powietrze przeważnie łagodne i temperatura w obecnej porze roku nienormalnie wysoka. W naszej prowincji mieliśmy również łagodną i wilgotną pogodę.

W handlu zbożowym na wszystkich targach zagranicznych było usposobienie wyczekujące. Targi angielskie miały stałą tendencję na pszenicę, a inne produkta utrzymały ceny zeszłotygodniowe. We Francji tendencja ceny były chwiejne. W Holandji w skutek dobrej chęci kupna notowania pszenicy i żyta znacznie się poprawiły. Targi belgijskie były zupełnie bezczynne i prawdopodobnie dopiero z wiosną wystąpią z nowemi zakupami. — Targi niemieckie okazują ciągle znaczny popyt na potrzeby konsumcji, co tem bardziej utwierdza nasze przekonanie, że Niemcy w skutek lichego przeciętnego zbioru w zeszłym roku, znaczne zapasy na pokrycie potrzeb miejscowej konsumcji potrzebować będą zmuszone.

Na naszym targu były dowozy krajowe mierne, natomiast z Rossji przybyły znaczne transporta.

Pszenica w poniedziałek miała usposobienie stałe i utrzymała ceny sobotnie. Później tendencja znacznie osłabła i ceny uległy małej zniżce.

Żyto krajowe mimo nieznacznych dowozów, nie potrafiło utrzymać cen zeszłotygodniowych. Rossyjskie ziarno miało lepszy popyt, jednak w skutek ogromnych dowozów nie utrzymało się w cenie. Liche gatunki były zupełnie zaniedbane i tylko przy znacznych ustępstwach znajdowały nabywców. Jęczmień i owies przy znacznym obrocie uległy małej zniżce. Nasiona strączkowe we wszystkich gatunkach były zaniedbane i sprzedający zmuszeni byli miarowicie na groch obniżyć swoje żądania.

Spirytus przy małym dowozie osiągał stałe ceny. — Terminowe dostawy mało zmienione przy słabym obrocie.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę wybor. białą 117—125 ft. m. $195\frac{3}{4}$—205 czyli rs. 1·25—1·31 za pud, pszenicę białą 115—121 ft. m. $189\frac{1}{2}$ do $192\frac{1}{4}$ czyli rs. 1·21—1·23 za pud, pszenicę czerwoną 113—124 ft m. $164\frac{3}{4}$—$197\frac{1}{2}$ czyli rs. 1·05—1·26 za pud; żyto 116—123 ft. m. $136\frac{1}{4}$—$146\frac{3}{4}$ czyli rs. 0·87—0·94 za pud; jęczmień browarny średni m. 106 do 125 czyli rs. 0·67 do 0·79 za pud, owies m. 112 do 120 czyli rs. 0·72 do 76 za pud, groch biały m. 105—125 czyli sr. 0·66—0·79 za pud, siemię lniane wyborowe m. — do — cz. rs. — do — za pud, siemię średnie m. — do — cz. rs. — do — za pud, wyka m. 125 do 148 czyli rs. 0·79 do 0·93 za pud.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Świda w Upirowicach w w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

Ostatnie wiadomości.

Z Pesztu donoszą: Dnia 27. bm. w Izbie wyższej przedstawił się dzisiaj napowrót mianowany gabinet Tiszy. Prezes gabinetu dał wyjaśnienie co do przebiegu przesilenia i oświadczył, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za układy z Austrją. W Izbie niższej Sennyey, w Izbie wyższej Majlath podali do wiadomości motywa, dla których nie podjęli się złożenia nowego gabinetu. Przedłożenia ugodowe wniesione zostaną wkrótce.

Bar. Ludwik Simonyi ze skrajnej lewicy miał przytem bardzo gwałtowną mowę przeciwko ugodzie, zarzucając Tiszy i jego kolegom, że antyszambrowali w Wiedniu u stronnictw parlamentarnych. Hańba z tego faktu dotyka nietylko ich, ale także Węgry. Tisza odpierał te zarzuty z powodzeniem. Dalszą dyskusję w Izbie poselskiej odroczono do nazajutrz. W Izbie panów zaś odbyła się manifestacja w duchu popierania przywróconego na nowo gabinetu, którego nominacje ogłoszono tegoż dnia w dzienniku urzędowym.

Z Petersburga otrzymujemy wiadomość z bardzo pewnego źródła, że mnóstwo osób ciągle aresztują i wysyłają na wygnanie na Sybir lub w oddalone stepy guberni północnych. Policja wykonawcza zdwojona. Oberpolicmajster Trepow ma teraz prawo w razie jakiego zaburzenia konsygować wojsko bez odnoszenia się do władz wojskowych. Najlepszą jest to oznaką, jak rząd niepewnym jest jutra, jak co chwila obawia się wybuchu.— Atmosfera w Petersburgu coraz bardziej pachnie rewolucją. Aresztują nawet wojskowych, oficerów i żołnierzy, ale jeszcze rzadko.

Zawarcie pokoju ze Serbją, przyjęła giełda małym — 7centowym spadkiem kursu złota. Jak nadmieniliśmy już wczoraj, pokój ten nie przeszkodzi Moskwie w dalszych działaniach wojennych, a kto wie może nawet tylko jest podstępem dla Turcji i w danym razie będzie zerwany tak jak z. r. wydaną została bez najmniejszej przyczyny wojna.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 1. marca. (BK.) Komisja kolejowa obradowała wczoraj nad ustawą o regulacji stosunków kolei gwarantowanych. Minister handlu oświadczył przytem, że rząd z uwagi na życzenia ludności i liczne petycje Izb handlowych postanowił nie cofnąć swych wniosków w tym przedmiocie i oddać je pod wotum parlamentu. Komisja uchwaliła w zasadzie, że ustawa ewentualna ma się odnosić także do tych deficytów ruchu, które już dzisiaj istnieją.

Ickany 28. lutego. (pr.) Od tygodnia koleje rumuńskie są w posiadaniu szczegółowych rozkazów celem przewozu wojsk moskiewskich nad Dunaj. Rozkazy te odebrano z Kiszeniewa. Regulują one między innemi wszystkie kursa pociągów i naznaczają ceny bardzo korzystne dla administracji kolejowej. Armja rumuńska jest całkowicie rozpuszczona i przy przemarszu Moskali zachowa się neutralnie.

Stambuł 28. lutego. (pryw.) Półurzędowy „Vakit" pisze: „Wiemy, że chcą nas skazać na zagładę, ale życie nasze drogo sprzedamy. Strumienie krwi będzie to kosztowało, zanim powiedzie się wypędzić nas z Europy, jeżeli w ogóle rzecz taka powieść się może."

Stambuł 28. lutego. (BK.) Gdy warunki pokojowe przez skupczynę i radę ministerjalną turecką zostały przyjęte, nastąpi jutro w południe podpisanie traktatu pokojowego. W. wezyr wydał okólnik, wzywający gubernatorów, aby ludność jak najrychlej rozzbroiła się.

Petersburg 28. lutego. (pryw.) Według sprawozdań urzędowych, właśnie we wszystkich częściach państwa ukończona rekrutacja wykazała, że w roku bieżącym asenterowano więcej o 46.000 ludzi jak w r. 1874, a o 16.000 więcej jak w r. 1875. Ukaz carski nakazuje wystawienie dalszych czterech ruchomych parków artylerji.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 28 lutego. Okowita pr. 10.000 liter-procent złr. 32 00. Budapeszt 28 lutego. Pszenica (75 kilogr.) 13·40 na wiosnę 8·45. Berlin 28. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 210. Żyto loco 160·—. okowita 53·70. Szczecin 28 lutego. Pszenica na kw.-maj 220 5, na wiosenne termin [illegible], rzepak 300·—.

Wiedeń d. 1. marca, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	150·50	Akcje kolei Kar. L.	210 50
„ Anglo-Austr.	70·50	„ „ Połudn.	78·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·87½

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 28. lutego, 2. godz. 32 min.

Akcje Banku Fr.-A	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	122·75	Galic. Indemnisacje	84·30
„ Ang.-Austr. B.	70·—	1864 Losy	ciągn.
„ Unionbank	51·—	Franc.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	210·	Verkehrsbank	79·—
„ „ Północn.	180·—	Tureckie Losy	17·25
„ „ Połudn.	77·10	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	94·25	Staatsbahn	232·—
„ „ Elżbiety	131·75	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	112·—	Bankverein	81·—
„ „ Węg. P.	91·50	Węgierskie Losy	70·50
„ „ Rudolfa	104·25	Reichsmark	60·95
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·53½

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 28. lutego.

J. dług pań. w bank.	62·35	Londyn	124·—
„ „ „ srebr.	67·35	Srebro	115·50
Renta w złocie	74·—	20-frankówka	9·91
Losy pożycz. z r. 1860	108·50	Dukat ces. men.	5·88
Akcje banku narod.	831·—	100 Reichsmark	60·90
Akcje banku kredyt.	149·70		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	252·45	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	242·50	Kolei Rumuńskiej	12·30
Lombardy	129·—	Austrjackie banknoty	163·60
Galicyjskie	86·10	Usposob.: —	

Paryż. 3% renty 73·25; Lombardy 165—.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiecz.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 38 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 8 m. 43 po południu (p. mięszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego. — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Przyjechali do Lwowa dnia 1. marca.

Hotel Langa. E. br. Brunicki, z Przemyśla, L. Hille, z Krzeszowic, H. Grotjan, z Drezna, L. Spitzer, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 28 lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	211 50	209 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	113 —	111 —
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	214	210
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	88 10	87 3
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 10	84 10
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 92	5 80
„ cesarski	5 97	5 87
20 frankówka	10 —	9 87
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 06
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 60	60 60
Srebro za 100 złr.	115 —	118 —
Wiedeń, 27 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 45	62 3
„ „ „ „ srebr.	67 40	67 20
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	78 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	74 75	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 65	84 35
„ „ „ bukowińsk.	88 —	88 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	71 25
„ węg. poł. kol. 300 fr. 120 zł.	98 75	98 25
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 50	96 25
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	84 50	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	91 80	91 80
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	144 25	143 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	285 —	284 —
„ „ „ 1854	106 25	105 75
„ „ „ 1860	109 20	108 90
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 50
„ prem. pożycz. węgier.	70 50	70
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 25	161 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	38 50	37 50
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	19 —	18 50
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgrätz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	17 25	16 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	837	830 —
Zakładu kredytowego	149 80	149 10
Żeglugi par. na Dunaju	344	342
Kolei północ. Ferdynanda	1806	1800
„ rządowej fr. a.	237 —	236 —
„ zachod. a. Elżbiety	132 —	131 50
„ Południowej	77 25	77
„ Galicyjskiej	210 —	210 50
„ Czerniowieckiej	112 50	112 —
„ Albrechta	—	— —
„ węg. północ.-wsch.	92 50	92 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	105 —	104 —
„ Alföld. Fiumańskiej	95 50	94 50
„ Koszycko-Bogumil.	95 —	94 50
„ Siedmiogrodzkiej	81 —	80 50
„ Gisełańskiej	160 —	158 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	111 75	111 —
„ [illegible]	158 —	157 75

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	70 25	70 —
Zakładu kredyt. węgier.	125 —	124 50
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	80 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		— —
„ Koszycko-Bogu.	67 —	66 50
„ państw. St. 500 fr.	— —	167 —
„ Emisja z r. 1867	147 75	147 25
„ południ. St. 500 fr.	118 75	118 25
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. o. F. 100 zł. mk.	101	100 50
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	106	105 50
„ połud. pół.-n. 5% za 100 zł. w. a.	96 2	95 50
„ % w srebrze	92 50	91 50
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
„ Emisja II.	96 80	96 40
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	77 75	77 25
„ Emisja z r. [illegible]	77 50	77 —
„ Siedm. 200 zł. wa.	59 25	59 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5%, za 100 z.	76 —	75 —
Austr. Lloyd 100 zł. m.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	5 92
„ dukat na wagę	5 94	5 93
20 frankówka	9 97	9 96
Suwerny angielskie	12 50	12 45
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 —	113 75
Srebro kupony	— —	— —
B. not. Niem. za 100 m.	61 25	61 15
Rubel pap.	1 54	1 54

Hafty berlińskie na kanwie, Peneloppe, Jenny i na suknie robotą aplikacji zaczęte, skończone i mandurowane, jakoto: **ornaty, stuły, dywany, poduszki lambrequen, dzwonkociągi, kosze ścienne, torby myśliwskie, bordury do foteli i dywanów, pasy do strzelb, czapki, pantofle, szelki, podstawki pod lampy, pularesy, sakiewki, znaczki do książek, mapy, widoki i t. p.**

Ramy rzeźbione, wiszadła i postumenciki, naręczniki na suknie, na klucze, pod zegarki, na gazety, książki i papiery, kasetki na rękawiczki, tytoń i cygara, stołeczki pod nogi i do zdejmowania obuwia; kanwę, włóczkę berlińską, pelę, filozelę, sznelki, kordonki, koraliki prawdziwe, paciorki metalowe i kryształowe, złoto i srebro do haftu, centki do naszywania, oraz szutaś złoty, srebrny i inny.

Wzory do robót friwolitowych zaczęte i skończone wraz z wszelkiemi dodatkami, mianowicie: migniardis, point-laces, laces-brait w kolorze białym i czarnym, ecru, creme, chamois i trapp; nici maltese, fil d'Alsace i płótno gumowane do podkładania; łudki, szydełka i igliczki do robienia siatek.

Dodatki do kwiatów, liście, środki, owoce, bibułki, batysty, farby w proszku i płynie, proszek kryształowy i brylantowy mrozem zwany, łyczko, mech, kauczuk, trawkę, bawełnę zieloną, drucik biały, żółty, zielony i naturalny, szczypczyki, pałeczki i maszynki do odciskania kwiatów **po cenach najniższych**

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 7—0 **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO**
Łaskawe zamiescowe zamowienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Apteka „pod Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we **Lwowie.**

Konieczność zastosowania desinfekcji do mieszkań i pokojów, w których leżą chorzy, jest już powszechnie uznaną. Wykonać ją jednak można tylko za pomocą

Rozbryzgiwaczy płynów

praktycznie skonstrnowanych, które każdy płyn na najdrobniejszy deszczyk rozpylają.

Cena takiego przyrządu 1 zł. 80 ct.

Butelka płynu desinfekcjonującego dla jednego pokoju na cały miesiąc wystarczającego 20 ct.

Rozbryzgiwacze te mogą być z wielkim skutkiem użyte do zraszania kwiatów i roślin pokojowych.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3530 9-0

Odsprzedającym znaczny rabat.

Niezbędne potrzebne dla każdego.
Podręczna
Encyklopedja powszechna
3597 wydana przez 3-0
A. WIŚLICKIEGO,

3 spore tomy, 2547 strronnic, około 80.000 słów. Cena 15 złr. w eleganckiej i trwałej oprawie 18 złr., (także za wypłatą ratami).

Wygodne dziełko pod ręką, które **w pierwszej chwili** (szczególnie dla czytających gazety) krótkie a dokładne daje objaśnienia, jest bez zaprzeczenia niezbędnie potrzebnym nabytkiem dla każdego.

Dziełka tego rodzaju nie powinno brakować w żadnym domu.

F. H. Richter,
księgarz we Lwowie.

Zmiana pomieszkania.
Eug. Mironowicz
Dr. Med., Chir. i Mag. Ak.
mieszka obecnie przy **ulicy Żółkiewskiej l. 59** i ordynuje od godziny **8** do **10** rano i od **3** do **5** po południu we wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych słabościach.
Dla nbogich bezpłatnie. 3696 1-3

Choroby
gardła i piersi
3328 **leczy** 17—0
Wszech Med.
Dr. J. MAHL
ord. od 3—5 po poł. ul. Krakowska l. 2 w domu p. Wallacha I. piętro.

Ważne dla fabryk spirytusu.

Zamierzamy sprzedać z nabytej przez nas w kameralnych dobrach Lenkoutz pod Czerniowcami, fabryki rektyfikacji spirytusu, pewną ilość **miedzianych kotłów, rur, mosiężnych zmian, chłodników cylindrowych** (z wężowemi rurami), **zbiorników na spirytus, beczek do transportu spirytusu** i t. p.

Wszystkie te przedmioty są bardzo mało używane i szczególnie dla fabryk spirytusu do użycia przydatne.

Chętnych nabycia zapraszamy do obejrzenia tychże. — Objaśnień udziela najchętniej. 3631 5 5

Langenhan & Walter,
w Czerniowcach.
Kantor w domu Wgo pana L. Mikulego.

Handel towarów korzeni i win
Karola Bałłabana
poleca 3424 22-0

WINA hegelayskie
w jakości wyśmienitej

1 fl.	Hegelayera Nr. I.	zł.	—·65
1 „	„ „ II.	„	—·80
1 „	„ „ III.	„	1·—
1 „	Kobanyi	„	—·75
1 „	Neszmeleyi	„	—·75
1 „	Hegelayer stary	„	1·20
1 „	Magyarader	„	—·50
1 „	Riesling	„	1·20
1 „	Bakatera	„	1·—
1 „	Ruster	„	1·—
1 „	Budai czerwony	„	—·65
1 „	Szegsarder „	„	·75
1 „	Ofner Adlersberger	„	·90
1 „	Burgunder	„	—·90
1 „	St. Julien	„	1·20
1 „	„ „	„	1·80
1 „	Chat. Margeaux	„	2·50
1 „	Pisporter Mosel	„	1·20
1 „	Johannisberger	„	3·50

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny co do jakości nadzwyczaj tanie.

Towarzystwo kasynowe
w RZESZOWIE
potrzebuje
Restauratora.

Zgłoszenia i dowody uzdolnienia przyjmuje gospodarz do 15. marca b. r. Jest także **bilard** ograny tanio do **sprzedania.** 3674 2—3

Panów cukierników
w GALICJI

zawiadamia **Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cukrowo-galanteryjnych i czekolady,** że jak od lat kilku tak też i w tym roku, przy nadchodzących świętach przysposobiliśmy znaczną ilość **baranków** cukrowych, **jaj** otwieranych różnej jakości, oraz wszelkich innych przedmiotów, stosujących się do tej okoliczności. 3692 1-8

Stawiając, jak już wiadomo, warunki korzystniejsze dla Panów jak fabryki wiedeńskie, prosimy o rychłe zamówienia. Z uszanowaniem

F. Gros i W. Strus.

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 zł. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do posiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje proszę adresować: **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów.** 3612 3—5

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundusowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 2—0

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE,
DEKOKT z ziółek zdrowia
p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 1 52

Laszki Górne
w powiecie Bobreckim
są z wolnej ręki
do sprzedania.

Bliższej wiadomości powziąć można w kancelarji adwokata Dr. Rogalskiego przy ulicy Kościuszki l. 5. 3652 3—3

Ważne dla Dam.
Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

Apteka Ruckera
we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3370 25

Odsprzedającym stosowny rabat

Jeszcze można otrzymać
Dzieje powszechne
SZLOSSERA
w cenie prenumeracyjnej (o połowę niżej od ceny księgarskiej), na spłatę w ratach miesięcznych
w Księgarni Polskiej
we Lwowie.

Przy odbiorze tomu I. płaci się 5 złr.
Przy odbiorze tomów dalszych po 2·50.
3493 5—12

Ogłoszenie.

Panowie utrzymujący prywatnie t. j. za kontraktem stacje telegraficzne, a mieliby chęć komu innemu za żądanem wynagrodzeniem odstąpić, zechcą się zgłosić pod adresem c. k. stacja telegraficzna **w Kolbuszowy.** 3682 1 2

Od KASZLU
francuskie gumowe
PASTYLKI
3541 poleca 8—12
MÜLLER Cukiernik.

Plenipotencje

udzielone p. **Karolowi Pasiecznemu odwołuję i za nieważne ogłaszam.** 3669 2—2

Ludwik Winnicki.

Szemiakowce, 22. lutego 1877.

---

najnowszej konstrukcji

Najtańsze źródło do nabycia — Maszyn i narzędzi rolniczych.

Pługi à la Zugmayer

ze znakiem	X	zł. 10·—
„ „	XX	„ 11·—
„ „	XXX	„ 12·50

Ruchadła z lemieszem stalowym ze znakiem:

X	zł 10·—
XX	„ 11·—
XXX	„ 12·50

Pługi Widacza Nr. 2	zł. 16·—
Podskibowiec	„ 18·—
Plewiacz . . .	„ 22·—
Obsypnik . . .	„ 12·—
Kolesnica z osią żel.	„ 6·50
Siewnik szerokorzut.	„ 100·—
„ 9-rzędowy	„ 150·—
„ do traw i koniczu . .	„ 30·—
Młynki z 10 rafami	„ 75·—
Hornsby'ego cylinder do sortowania . .	„ 250·—
Pernoleta	„ 80·—
Boby'ego rafa pozioma	„ 80·—
Grabie Howard'a	„ 130·—
Spychacz do siana	„ 30·—
Przetrząsacz Howard'a	„ 150·—
Extyrpator 5-radł. żelazny	„ 18·—

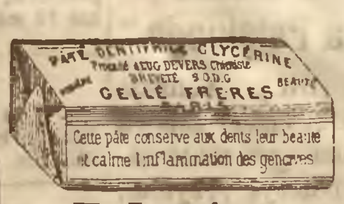
Oprócz wyż wymienionych są wszelkie inne po nader niskich cenach do nabycia u

3574 **Leona Orlewicza** 0—4

we **Lwowie,** l. 25, Nowy Świat.

PERFUMERJA GELLÉ Bracia

35, ulica d'Argout, w Paryżu.



Pasta glycerynowa do zębów, wynalazku Eng. Devers, znakomitego chemika, uwieńczonego nagrodami szkoły farmaceutycznej w Paryżu. 3313 12—12

Najlepszy środek do zębów, a przystępny dla kieszeni każdego. Ten jeden produkt przekona o doskonałości wszystkich wytworów perfumeryjnych na glycerynie tegoż wynalazcy.

We Lwowie w magazynach p. p. Mikolascha, Strzyżowskiego i K. Bayera i Leona.



Nagroda narodowa 16.000 fr.
Wielki medal złoty p. T. Laroche.
Medal na wystawie międzynarod. w Paryżu 1875



QUINA LAROCHE
ELIXIR
zawierający wyciąg z **3** gatunk. chininy.
Wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest eliksir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chiny, zostały stwierdzone doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia przeciw niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.

Wymagać należy obok umieszczony podpis. Laroche

CHINA z ŻELAZEM
w połączeniu szczęśliwem z solą żelazistą łatwo rozpuszczalną z substancjami wchodzącemi w skład Chiny Laroche pojedyń.

Zalecana przeciw niedokrwistości, przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszej, przeciw bladnicy, upławom, dla kobiet po połogach.

W Paryżu, 22 rue Drout, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego, we Lwowie w apt. p. Mikolascha. 3687 1—8

Kupuje, bierze w komis i jednocześnie poleca
pierwsza Polska Antykwarnia
K. ŁUKASZEWICZA
we LWOWIE, ul. Halicka 50, dzieła następujących autorów:

Dzieje powszechne **Szlosser, Weber** itp., pisma: **Krasiński, Mickiewicz, Słowacki, Krasicki, Odyniec, Goszczyński, Asnyk** (El...y), **Pol, Ujejski.** Kompletne wydania pism **Kraszewski, Korzeniowski, Brodziński, Hoffmanowa, Kochanowski, Libelt, Supiński, Szajnocha, Syrokomla.** Polska w trzech rozbiorach Kraszewskiego. Bolesławita Tułacze, wielka i mała Encyklopedja Orgelbranda, Wójcicki literatura, Węclewski Słowniki, Chodyniecki Dykcjonarz uczonych Polaków, Zubrzycki Kronika m. Lwowa, Szujski, Morawski Hist. polsk., Linde Słownik języka polskiego komplet i tom V. osobno, Zeisner Mineralogia, Sawczyński, Heller Pedagogia, Małecki o Słowackim, Wiszniewski Literatura, Lemcke Estetyka, Buckle Historja cywil. Anglji, Cegielski nauka poezji, Estreicher Bibljografja, Słowniki polsko-niem. i niem.-polsk. Mosbacha, Łukaszewskiego, Jordan, Mrongowiusz, Booch, Arkossy polsk.-fran. i franc.-polsk. Dahlmann, Janusz itp., dalej dzieła: Jocher, Kołłątaj, Lelewel, Kremer, Narbutt, Naruszewicz, Niemcewicz, Paprocki, Niesiecki, Czacki, Rastawiecki itp.; z niemieckich dzieła: Schiller, Goethe, Lessing itp., oraz „Globus" pismo niemieckie r. 1869, 1874.

Także kupuje książki we wszystkich językach **prawne,** dla młodzieży, wszystkie **szkolne, powieści** znakomitych autorów, **historyczne** i wszelkie inne tak książki jako też **starożytności i monety,** których już posiada **wielkie zbiory.** Nadto do zbycia ma Brockhaus Lexikon 12 tom. ozdob. opr. zł. 60, tylko za 20 zł.

Przytem poleca skład papieru i wszelkich przyborów do pisania, oraz przyjmuje zamówienia na karty wizytowe, monogramy lub jakiekolwiek druki i uskutecznia jak najspieszniej. 3 98 3—5

Pierwsza Spółka wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych,

przeniosła swoje **BIURO i KASĘ** z kamienicy pod l. 10 ulicy Kościuszki (dawniej Frenela) do **własnej fabryki Stillerówka** zwanej pod l. 1. **ulica Snopkowska,** gdzie zamówienia i sprzedaż cegły uskuteczniane będą po cenach zniżonych odpowiednio do obecnych stosunków. 3675 2—6



Wojna

która wstrzymała znaczne przesyłki na wschód spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY
na wyprawy ślubne



A. Straussa, Wien, Rothenthurmstr. 21.

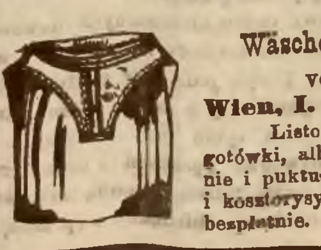
do posłania wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wyprawek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład w Wiedniu spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach: Towar nie konwenjujący zostaje chętnie zamieniony, a nawet na żądanie franko wane, także pieniądze podług rachunku oddane na powrót za zaliczką pocztową.

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!

1 para kalesonów męskich	dawniej złr. 1.50, tylko ct 75
1 koszula męska szyrt. z gładk. albo zakładkowym gorsem	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.
1 kaftanik tykot albo takież kalesony, biało lub kolor	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.
6 chustek batyst., eleganck., z kolor. szlakiem, obrąb.	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.
1 koszula damska dzierg., z najlepszego szyrtingu	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 kaftanik nocny, szyrtyng., z rąbk., z najlep. gat.	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.
6 chustek piękn. płócien., z poręcz. za prawdz. płótno	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.
1 para kalesonów męskich płóciennych	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 piękny gorset haftowany	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 koszula kretonowa, kolor., z poręcz. za prawdz. farb	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 majtki damskie z kolor. gładkie, bardzo strojne	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 majtki damskie pięknie dzierganie, elegancko strob.	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	dawn. złr. 4, tylko złr. 2 —
1 koszula damska z prawdziwego płótna rumburskiego	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 koszula z ang. oxfordu, najnow. kroju, z poręcz. praw.	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 koszula halowa, piękny haft, ręcznej roboty, naj. kr.	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 par pięknych angiel. mankietów, najnowszego kroju	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 koszula damska haftowana, albo Angot	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 spodnica pięknie ubierana	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 majtki damskie z haftowanemi wstawkami	złr. 1, 1·25, [illegible]
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny	złr. [illegible]
1 gorset z najlep. barchanu prążkowego, gładki i strojny, najlep. gat.	złr. [illegible]
1 koszula męska, prawdz. rumburg., gładka albo z zakładkami	złr. 2·50, 3, [illegible]
1 koszula męska, prawdz. rumburg., fantazyjnie haft., najlepsza	złr. 3·50, 4, [illegible]
1 koszula męska z płótna fantazyjne chiffon	złr. 2, 2·50, [illegible]
1 majtki damskie z najlepszego barchanu gładkie i bogato ubrane	złr. 1·50, 2·50, [illegible]
1 koszula damska z haftowanym gorsem	złr. 4, 4·50, 5 i 7
1 koszula damska, prawdz. płócienna, gładka i fantazyjnie, naj. kr.	złr. [illegible]
1 koszula chiffon z haftem	złr. [illegible]
1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, szerokości	złr. [illegible] 10, 11
6 prześcieradeł [illegible] szerokości bez szwu	złr. [illegible] 10
6 prześcieradeł z szerok. płótna, czysto płócienne	złr. 13·0, [illegible]
6 prześcieradeł [illegible]	złr. [illegible]
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. [illegible]
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. [illegible]
1 sztuka 30 łokci [illegible] płótna domowego	złr. [illegible]
1 sztuka 30 łokci [illegible] płótna [illegible]	złr. [illegible]
1 sztuka 46 łokci [illegible] szerokości płótna kreasowego	złr. [illegible]
1 sztuka 50 łokci [illegible] płótna irland. i holender.	złr. 16, [illegible]
1 sztuka 54 łokci [illegible] szer. rumburg. płótna	złr. [illegible]
12 ręczników drylowych i adamaszkowych	[illegible]

Rabat: Garnitur stołowy na 6 osób, adamaszkowy, albo 24 sztuk chustek do nosa, kupują za 50 zł.

Adres: An die Wäsche-Brautausstattung-Fabrik von **A. STRAUSS, Wien, I. Rothenthurmstrasse 21.**



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, [illegible] bezpłatnie. 3328 17—30

SYROP z CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przydaje się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Nie do uwierzenia!
4 dzieła zamiast 24 złr. tylko za 6 złr.

I. Nowe tajemnice Paryża. Romans historyczny, Wiktora Sales w 2 tomach, elegancko broszurowane z 22 pięknemi ilustracjami.
II. Wiedeń przed 60 laty, czyli cesarz **Franciszek** i jego goście. Romans historyczny 2 tomy broszurowane z 22 ilustracjami.
III. Pod starym Frycem i cesarzem Józefem. Romans dziejowy przez Fryderyka Kaiser z 24 przepysznemi ilustracjami.
IV. Dzieje niemieckiego państwa, przez MAURYCEGO SMETS 73 arkuszy druku in quarto, z wielu pysznemi ilustracjami, portretami i scenicznemi obrazami. Pojedyncze dzieła sprzedają się po 2 złr. w. a. Zamówienia pod adresem: **„Bücher"** an die Anonsen-Exdedition von **Rotter & Comp. Wien I. Riemergasse 13,** rozsyła za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową. 3672 3—6

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw asthmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostac można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE
we Lwowie,
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,
wydaje
6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy, na książeczki i **marki** wkładkowe procentując je po **6%** za 14-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ **7%** „ 30- „ „
„ „ „ **8%** „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.
3537 6—9 **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.